

Pierwsza w Polsce: inżynieria kosmiczna

Medycyna z nowymi uprawnieniami

OLSZTYN

KWIECIEŃ 2016

NR 04/200

WIADOMOŚCI

UNIwersYTECKIE

UWM
UNIWERSYTET
WARMIŃSKO-MAZURSKI
W OLSZTYNIE

ISSN 1641 3199

www.uwm.edu.pl

Wybory rektora i prorektorów na kadencję 2016 - 2020



czytaj:

**Pozyskiwanie kapitału
- najważniejsze**

str. 16

w numerze:

**Świadoma dieta zmniejsza
ryzko nowotworów**

str. 18



Dzień Otwartych Drzwi na UWM 31.03.



FAKTY

Wybory rektora i prorektorów	2
Podsumowanie i plany na przyszłość	3
Prorektorzy UWM kadencji 2016-2020	4
Biznes nagradza naukę	5
Nowy profesor Grzegorz Zboiński	5
Senat 22.03.2016	6-7
Senat 1.04.2016	7
Medycyna z nowymi uprawnieniami	8
Pierwsza w Polsce: inżynieria kosmiczna	8
Innowacyjność i jakość nagrodzone	9
Prof. Tadeusz Iwiński wyróżniony	9
Wybierz najbardziej studencką uczelnię w Polsce	10
Warsztaty językowe dla naukowców	11
Pracownia przechytrzenia złodziei	12
Dialog czy konflikt?	12
Mózg a mowa. Dyskusje naukowców i praktyków	13

NAUKA

Wydział Nauk Medycznych pionierem transplantologii	14
Poprawność Europy. Uchodźca, imigrant, terrorysta	15
Pozyskiwanie kapitału – najważniejsze	16
Sport i pieniądze – teoria i praktyka, fakty i mity	17
Świadoma dieta zmniejsza ryzyko nowotworów	18

STUDENCKIE ŻYCIE

Zaplanowali przyszłość dzięki „Karierosferze”	20
Szkoła rozwoju dobrych pomysłów	20
Dzień Logopedy na UWM	21
Pierwsze kroki w przyszłym zawodzie	22
Prof. A. Rzepliński, prezes TK, na UWM	22
W zimnej wodzie powitali wiosnę	23
Ogłoszenie Biura Nauki i Współpracy z Gospodarką	23

KULTURA

Sukces dyrygentek z Instytutu Muzyki	24
Kobiety siłą teatru Kłozart	24

SILVA RERUM

Krzysztof Hołowczyc w laboratorium na UWM	25
Feliks Nowowiejski – życie, twórczość, dziedzictwo	26
Muzy rosyjskiej historii	27
Wydawnictwo UWM	28
Doktoraty – habilitacje	28
Tablice dla patronów kortowskich auli	29
Polityka kulturalna	29
Czerwona apaszka	30
Europa w blasku i cieniu	30
Wokół paragrafu	31
Okiem medioznawcy	31
Wspomnienie o Leszku Doroszu	32
Ogłoszenie Regionalnego Punktu Kontaktowego	33
Nowa uniwersytecka spółdzielnia mieszkaniowa	34
Sport	34-36



Podsumowanie i plany
na przyszłość
str. 3



Wybierz najbardziej
studencką uczelnię
w Polsce
str. 10



Wydział Nauk Medycznych
pionierem
transplantologii
str. 14



Snowboardziści UWM
na podium!
str. 36



Wybory rektora i prorektorów 2016-2020

Prof. Ryszard Górecki ponownie został wybrany na funkcję rektora UWM. Będzie sprawować to stanowisko w kadencji 2016-20. Kolegium elektorów wybrało także prorektorów nowej kadencji.

W środę 16 marca na UWM odbyły się wybory rektora i prorektorów. Wybierało ich kolegium elektorów złożone ze 120 osób - członków senatu, przedstawicieli studentów i doktorantów oraz pracowników uczelnianej administracji. Obecnych było 116 elektorów. Prof. R. Górecki, dotychczasowy rektor i jedyny kandydat na stanowisko rektora otrzymał 95 głosów za, 15 przeciw, przy 6 osobach wstrzymujących się.

- Dziękuję za zaufanie. Dziękuję tym wszystkim, którzy ze mną pracowali dla dobra uczelni. Dalej będę pracować dla jej dobra – powiedział rektor dziękując za wybór.

W dalszej części zebrania odbyły się wybory prorektorów. Byli to kandydaci zaproponowani przez prof. R. Góreckiego. Prof. Grzegorz Białuński otrzymał 109 głosów za i 7 przeciw, wstrzymujących się 0. Dr hab. Mirosław Gornowicz, prof. UWM otrzymał 108 głosów za, 7 przeciw i 1 wstrzymujący się. Prof. Jerzy Jaroszewski zdobył 100 głosów za, 11 przeciw, i 2 wstrzymujące się i 3 nieważne. Prof. Wojciech Maksymowicz – 75 głosów za, 35 przeciw i 6 wstrzymujących się. Dr hab. Jerzy Przyborowski, prof. UWM – 107 za, 9 przeciw, 0 wstrzymujących się.

W gronie prorektorów nowa postać to prof. Wojciech Maksymowicz, dziekan Wydziału Nauk Medycznych. Został prorektorem ds. uczelni medycznej. Natomiast prorektorowi J. Przyborowskiemu oprócz zadań związanych z kształceniem przybyły także sprawy studenckie. Jako kandydat na prorektora ds. studenckich uzyskał 100-procentowe poparcie doktorantów i studentów, członków kolegium elektorskiego. Pozostali prorektorzy zachowują swoje dotychczasowe kompetencje.

lek

Szanowni Państwo!

Pragnę serdecznie podziękować za okazane mi zaufanie. Wszystkie głosy poparcia odbieram jako akceptację mojego programu dalszego rozwoju Uniwersytetu Warmińsko-Mazurskiego w Olsztynie. Dziękuję również tym, którzy nie oddali na mnie głosu. Jestem zwolennikiem demokracji i szanuję wszystkie decyzje. Ubolewam jedynie, że nie miałem w tych wyborach kontrkandydata.

Szanowni Państwo!

Jeśli można powiedzieć, że oddało się życie jakiejś sprawie, to dla mnie sprawą, której oddałem życie jest Uniwersytet Warmińsko-Mazurski. Pewnie najwłaściwiej byłoby powiedzieć, że jest najważniejszy, ale tuż po mojej rodzinie. Prawda jednak jest taka, że praca na rzecz uczelni wielokrotnie była ważniejsza, o czym wiedzą moi najbliżsi.

Dziękuję wszystkim moim współpracownikom, prorektorom, dziękuję dziekanom wydziałów, profesorom, nauczycielom akademickim, studentom i całej społeczności naszego Uniwersytetu.

Pragnę Państwa zapewnić, że tak, jak od 45 lat intensywnie pracuję na rzecz rozwoju kortowskiej uczelni, tak nadal dołożę wszystkich sił i starań, aby nasz Uniwersytet był perłą wśród polskich uczelni wyższych.

prof. Ryszard Górecki
rektor Uniwersytetu Warmińsko-Mazurskiego
w Olsztynie

Podsumowanie i plany na przyszłość

Rektorem UWM w latach 2016-2020 będzie ponownie prof. Ryszard Górecki. Rozmawiamy z rektorem o mijającej kadencji, sukcesach, wyzwaniach, planach dalszego rozwoju uczelni oraz niżu demograficznym.

– Jak podsumuje Pan mijającą kadencję?

– Przyjęliśmy program rozwojowy na okres 2012-2020 dla naszej uczelni. Dotyczył on m.in. systemu kształcenia studentów, badań naukowych, infrastruktury i struktury wewnętrznej uczelni, a także rozwiązania problemów finansowych. Na początku mijającej kadencji zadłużenie uczelni wynosiło ponad 50 mln zł. W grudniu 2015 roku zredukowaliśmy zadłużenie zewnętrzne do zera i bardzo ograniczyliśmy zadłużenie wewnętrzne. Problem finansowy udało się rozwiązać poprzez sprzedaż części majątku i wprowadzenie programu oszczędnościowego.

– A jeśli chodzi o strefę dydaktyczną i naukową?

– Takim przykładem działań było powołanie 17 nowych kierunków studiów, w tym pięciu o profilu praktycznym. Rozszerzyliśmy do 19 studia doktoranckie. Dodaliśmy dwa nowe kierunki kształcenia w wersji anglojęzycznej. Wdrożyliśmy system informatyzacji procesu dydaktycznego. Wspieramy kadrę naukową, aby wzmocnić uprawnienia akademickie na uczelni. Jeśli zaś chodzi o obszary badawcze, to m.in. opracowaliśmy priorytetowe kierunki badawcze na wydziałach, zdynamizowaliśmy współpracę z podmiotami gospodarczymi.

– Uniwersytet sporo inwestuje. Jakie są najważniejsze inwestycje mijającej kadencji?

– Na Wydziale Nauki o Żywności powstało Centrum Gastronomii z Dietetyką i Biooceną Żywności. Zbudowaliśmy stację satelitarną POLFAR w Bałdach, która wchodzi w skład europejskiego systemu LOFAR. Powstała pracownia badań z zakresu medycyny nuklearnej, utworzyliśmy Centrum Medycyny Eksperymentalnej, którego oddanie planujemy w lipcu. Dużo nakładów pochłonęła termomodernizacja budynków i remonty sal dydaktycznych. Łącznie na inwestycje wydaliśmy prawie 90 mln zł, z czego wkład własny wyniósł 22 mln zł. Proszę zwrócić uwagę, że te inwestycje udało się zrealizować przy jednoczesnym zmniejszaniu zadłużenia uczelni, co można uważać za sukces. Udało się to dzięki realizacji programu rozwoju UWM, przyjętego w 2012 roku, o czym wspominałem. Drugim elementem była bardzo dobra współpraca z Kolegium Dziekańskim. Gdyby społeczność akademicka nie pracowała dynamicznie, za co składam serdeczne podziękowania, rektor sam niczego by nie osiągnął.

– I niestraszny będzie Uniwersytetowi niż demograficzny?

– Myślę, że w następnej kadencji nie będziemy mieli dużego problemu z niżem demograficznym, bo sytuacja się ustabilizowała. Zakładamy, że obecna liczba studentów będzie się utrzymywała i to wystarczy, a Ministerstwo Nauki i Szkolnictwa Wyższego nie będzie patrzyło tak restrykcyjnie na liczbę studentów, tylko na jakość kształcenia. Zresztą finansowanie uczelni już zależy od jakości kształcenia dostosowanego do potrzeb zewnętrznych, jakości prowadzonych badań powiązanych z gospodarką, dobrych kontaktów międzynarodowych Uniwersytetu oraz od wyspecjalizowania kadry. Dlatego istotne jest nie tylko inwestowanie w strukturę kampusu, ale w kadrę akademicką. To nasze główne zadanie.

– Powiedział Pan o osiągnięciach uczelni, a czego nie udało się zrealizować?



– Marzyłem o usprawnieniu centralnej administracji i wdrożeniu nowych systemów informatycznych zarządzania uczelnią. Wykonaliśmy to tylko częściowo. W usprawnieniu informatyzacji w zakresie dydaktyki mamy bardzo duży postęp. Kolejne wyzwanie, które przysporzyło wielu problemów, to projekty unijne, gdzie mieliśmy błędy z wcześniejszych lat w ich realizacji. Musieliśmy nawet zwracać kwoty na poziomie prawie 8 mln zł. Za mało zrobiliśmy także dla umiędzynarodowienia naszej uczelni, w co teraz musimy się bardziej zaangażować. Musimy także poprawić skuteczność aplikacyjną w dofinansowaniu projektów badawczych.

– Jakie wyzwania stawia Pan przed sobą na nową kadencję?

– Odpowiem łacińskim przysłowiem; kto nie postępuje naprzód, traci. Najważniejszym zadaniem dotyczącym sfery badań jest utworzenie międzywydziałowych zespołów badawczych. Jeszcze lepsze dofinansowywanie pracowników aktywnych badawczo, wdrożenie programu staży naukowych. Musimy silniej powiązać kształcenie w naszej uczelni z regionem i jego potrzebami.

– Ogłosił Pan nazwiska prorektorów. Nowością jest powołanie prorektora ds. uczelni medycznej. Dlaczego takie stanowisko?

– Po uzyskaniu uprawnień habilitacyjnych przez Wydział Nauk Medycznych przystąpimy do programu tworzenia *Collegium Medicum*, dlatego też zgłoszonym kandydatem na prorektora ds. uczelni medycznej został prof. Wojciech Maksymowicz, dziekan Wydziału Nauk Medycznych. Myślę, że powołanie collegium może

Wioletta Sawicka/GO

Prof. Ryszard Górecki pełnił funkcję rektora Akademii Rolniczo-Technicznej w l. 1996-1999 a następnie funkcję rektora Uniwersytetu Warmińsko-Mazurskiego w l. 1999-2008 (pierwszy rektor w historii UWM) i w l. 2012-2016.

W l. 2011-2012 piastował stanowisko wiceprezesa Polskiej Akademii Nauk.

Prorektorzy UWM kadencji 2016-2020



Prof. dr hab. Grzegorz Białuński – prorektor ds. kadr

Urodził się w 1967 r. w Giżycku. Jest absolwentem historii UMK w Toruniu, 1990. Doktorat 1996 r., habilitacja 2002 r., także na UMK. Tytuł profesora nauk humanistycznych otrzymał w 2012 r. Od 2004 r. profesor nadzwyczajny na UWM, w Instytucie Historii i Stosunków Międzynarodowych, od 2010 r. kierownik Zakładu Historii Krajów Nadbałtyckich. Badania: osadnictwo na Mazurach, Prusy Krzyżackie i Prusy Książęce oraz dzieje Prusów w okresie średniowiecza i czasach nowożytnych. Ostatnio w zainteresowaniach badawczych dominują problemy zaniku ludności (staro)pruskiej, a przede wszystkim kariera i asymilacja rodów rycerskich o pruskich korzeniach. Autor ponad 230 artykułów naukowych, prac redakcyjnych i recenzji, w tym 9 książek. Wypromował 2 doktorów. Członek: m.in. Towarzystwa Naukowego im. Wojciecha Kętrzyńskiego w Olsztynie; Towarzystwa Naukowego Pruthenia; Verein für Familienforschung für Ost- und Westpreussen, Hamburg.



Dr hab. Mirosław Gornowicz, prof. UWM – prorektor ds. ekonomicznych i rozwoju, I zastępca rektora

Urodził się w 1954 r. w Czersku, woj. pomorskie. Absolwent ART w Olsztynie, 1979 r. Doktorat 1983 r., habilitacja 2004 r. W 2005 r. został kierownikiem Katedry Mikroekonomii, a rok później profesorem nadzwyczajnym. W latach 2008-2012 dziekan Wydziału Nauk Ekonomicznych. Członek m.in.: Polskiego Towarzystwa Ekonomicznego, Komitetu Ekonomii Rolnictwa i Rozwoju Obszarów Wiejskich PAN, Rady Konsultacyjno-Programowej przy Krajowej Radzie Spółdzielczej, Od 2006 r. radny i przewodniczący Komisji Budżetu i Finansów Rady Miasta Olsztyna. Zajmuje się kosztami i rentownością przedsiębiorstw przemysłu spożywczego oraz konkurencyjnością polskiego sektora rolno-spożywczego na rynku europejskim i światowym. Autor ok. 150 publikacji, w tym 70 oryginalnych artykułów, 3 monografie, 65 komunikatów naukowych w materiałach konferencyjnych oraz 12 prac popularnonaukowych. Wypromował dwa, a recenzował sześć doktoratów.



Prof. dr hab. Jerzy Jaroszewski – prorektor ds. nauki

Urodził się w 1964 r. w Brodniczy woj. kujawsko-pomorskie. Absolwent ART w Olsztynie, 1989 r. Doktorat – 1993 r., habilitacja – 2004 r. Tytuł profesora nauk weterynaryjnych otrzymał w 2010 r. Od 2010 r. kierownik Katedry Farmakologii i Toksykologii. W latach 2005-2012 prodziekan ds. studiów na Wydziale Medycyny Weterynaryjnej. Kierował 3 projektami i był współwykonawcą kilku projektów finansowanych przez MNiSW oraz wykonawcą w projekcie finansowanym przez Departament Rolnictwa USA. Recenzował ponad 100 grantów nadesłanych do MNiSW, NCN i FNP. Zajmuje się farmakologią i fizjologią zwierząt. Publikacje: 52 prace oryginalne z listy JCR, 22 prace przeglądowe i popularno-naukowe, 96 komunikatów zjazdowych. Ok. 470 cytowań. Wskaźnik Hirscha 13. Wypromował 3 doktorów. Członek m.in.: Komitetu Nauk Weterynaryjnych PAN, Polskiego Towarzystwa Nauk Weterynaryjnych, Polskiego Towarzystwa Toksykologiczne, European Association of Veterinary Pharmacology and Toxicology.



Dr hab. Jerzy Andrzej Przyborowski, prof. UWM - prorektor ds. kształcenia i studentów

Urodził się w 1964 w Łasinie woj. kujawsko-pomorskie. Absolwent ART w Olsztynie (1988), doktorat 1992 r., habilitacja 2004 r. Na uczelni pracuje od 1988 r., obecnie na stanowisku profesora nadzwyczajnego w Katedrze Hodowli Roślin i Nasiennictwa. Kieruje Międzykatedralną Pracownią Biotechnologii Roślin na Wydziale Kształtowania Środowiska i Rolnictwa. Prowadzi badania z zakresu biotechnologii roślin uprawnych (genetyki molekularnej i roślinnych kultur in vitro) oraz hodowli roślin. Jego dorobek naukowy to 43 oryginalne prace naukowe (w tym 17 z listy JCR) i 35 komunikatów z międzynarodowych i krajowych konferencji naukowych. Autor 1 monografii naukowej, współautor 2 monografii i 2 skryptów. Współautor 10 wzorów użytkowych odmian *Salix* spp. W bazie Web of Science 107 cytowań, wskaźnik Hirscha 5. Realizował lub współrealizował kilkanaście projektów badawczych finansowanych ze źródeł zewnętrznych. Recenzent licznych oryginalnych prac naukowych, dwóch doktoratów i jednej habilitacji. Dwa długoterminowe zagraniczne staże naukowe (USA, Australia). Sprawuje opiekę naukową nad 4 doktorantami. W latach 2010–2015 kierował projektem dydaktycznym o wartości 8,36 mln zł, współfinansowanym przez UE. W kadencji 2012 -2016 pełnił funkcję prorektora ds. kształcenia.



Prof. dr hab. n. med. Wojciech MAKSYMOWICZ, prof. zw. – prorektor ds. uczelni medycznej

Urodził się w 1955 r. we Włocławku, neurochirurg, profesor nauk medycznych. Ukończył studia na Akademii Medycznej w Warszawie. Na tej uczelni obronił doktorat i habilitację z zakresu nauk medycznych. W 2006 r. otrzymał tytuł naukowy profesora. W latach 1992–1995 pracował w Wojewódzkim Szpitalu Zespolonym w Olsztynie, następnie był starszym asystentem w Centrum Naukowym Medycyny Kolejowej. Zasiadał też w prezydium Naczelnej Rady Lekarskiej. Od 31 października 1997 r. do 26 marca 1999 r. sprawował urząd ministra zdrowia i opieki społecznej w rządzie Jerzego Buzka. Do 2007 r. pracował w Centralnym Szpitalu Klinicznym Ministerstwa Spraw Wewnętrznych i Administracji w Warszawie. W październiku 2007 r. objął obowiązki dziekana Wydziału Nauk Medycznych Uniwersytetu Warmińsko-Mazurskiego. W marcu 2016 wybrany na prorektora tej uczelni ds. uczelni medycznej.

(na podst. Wikipedii).

Biznes nagradza naukę

Prof. Mirosław Krzemieniewski, dziekan Wydziału Nauk o Środowisku UWM otrzymał tytuł Osobowość Roku Warmii i Mazur 2015. Warmińsko-Mazurski Klub Biznesu docenił go za nowoczesne technologie oczyszczania ścieków.

Statuetki Osobowość Roku Warmińsko-Mazurski Klub Biznesu przyznaje od 1994 r. Wyróżnia osoby szczególnie zasłużone w dziedzinie nauki, kultury, działalności społecznej na rzecz rozwoju oraz promowania naszego regionu. Prof. Mirosław Krzemieniewski został uhonorowany za wybitne osiągnięcia w naukach technicznych, w dziedzinie nowoczesnych technologii oczyszczania ścieków i przeróbki osadów ściekowych, opracowanie patentów, aktywność w zdobywaniu grantów badawczych.

– Traktuję nagrodę Warmińsko-Mazurskiego Klubu Biznesu jako wyraz uznania dla mojej pracy. To także wizytówka naszego wydziału, którego jestem dziekanem oraz mam nadzieję, przykład dla moich młodszych współpracowników, że warto iść swoją własną naukową drogą. Własna droga, rozwijanie swoich badań daje ogromną satysfakcję – mówi prof. Mirosław Krzemieniewski.

Prof. Mirosław Krzemieniewski jest także laureatem m.in. nagrody Św. Jakuba przyznawanej przez prezydenta Olsztyna. Otrzymał również odznakę honorową „Za Zasługi dla Województwa Warmińsko-Mazurskiego”. Studenci przyznali mu tytuł najlepszego nauczyciela akademickiego na wydziale za 2015 r.



Tegoroczna gala Warmińsko-Mazurskiego Klubu Biznesu odbyła się 12 marca w Centrum Konferencyjnym w Kortowie. Uroczystość poprowadzili Henryk Kamiński, prezes WMKB i Elżbieta Grad-Cupriak. W części artystycznej wystąpili Zespół Pieśni i Tańca Kortowo, Grupa Estradowa Flame, Katarzyna Stocka oraz Sara Szymczak z zespołem Mabs.

Laureatami poprzednich edycji konkursu „Osobowość Roku Warmii i Mazur” w kategorii nauka są: prof. Andrzej Krankowski, prof. Dariusz Kucharczyk, prof. Jan Jankowski, prof. Jan Kucharski, prof. Wojciech Maksymowicz, dr Aleksander Socha, prof. Stanisław Achremczyk, prof. Andrzej Koncicki, prof. Tomasz Janowski, prof. Zbigniew Śmietana, prof. Stefan Smoczyński, prof. Tadeusz Iwiński, prof. Lubomir Włodzimierz Baran, prof. Ryszard Górecki, prof. Tadeusz Krzymowski, prof. Andrzej Hopfer, prof. Mirosław Łuczyński.

opr. mah

Fot. Bartosz Cudnoch/Gazeta Olsztyńska

Nowy profesor Grzegorz Zboiński

Prof. dr hab. Grzegorz Zboiński z Wydziału Nauk Technicznych otrzymał tytuł profesora nauk technicznych. Nominację z rąk prezydenta Andrzeja Dudy odebrał 22 lutego.

Prof. dr hab. inż. Grzegorz Zboiński urodził się w 1954 r. w Gdańsku. Jest absolwentem Politechniki Gdańskiej, 1978 r., specjalność: maszyny robocze ciężkie. Stopień naukowy doktora otrzymał z wyróżnieniem na PG w 1991 r. Stopień naukowy doktora habilitowanego uzyskał w Instytucie Maszyn Przepływowych PAN w Gdańsku w 2002 r.

Jego zainteresowania naukowe to: mechanika stosowana, mechanika kontaktu, zasady wariacyjne i modelowanie hierarchiczne. Interesują go również metody komputerowe mechaniki, w tym metody adaptacyjne.

Pracę zawodową rozpoczął jako asystent projektanta w Centrum Techniki Wytwarzania Przemysłu Okrętowego PROMOR w 1978 r. Następnie pracował w Instytucie Pojazdów i Maszyn Roboczych Politechniki Świętokrzyskiej, po czym podjął pracę na Wydziale Budowy Maszyn Politechniki Gdańskiej. W 1988 r. rozpoczął pracę w Instytucie Maszyn Przepływowych PAN w Gdańsku, gdzie pracuje do dzisiaj. Od r. 2003 jest profesorem nadzwyczajnym na Wydziale Nauk Technicznych UWM, a od r. 2005 kierownikiem Katedry Mechaniki i Podstaw Konstrukcji Maszyn WNT.

Przez 3 lata prowadził prace badawcze zagranicą – w Instytucie Badawczym Elektryczności w Meksyku i na Uniwersytecie Teksańskim w USA. Był stypendystą fundacji Fulbrighta.



Wielokrotnie nagradzany, członek licznych towarzystw naukowych i komitetów redakcyjnych czasopism naukowych. Jest autorem i współautorem 206 artykułów, referatów, prac badawczych i promocyjnych, a także: autorem m.in. 3 programów komputerowych, 40 recenzji, 13 decyzji edytorskich w *British Journal of Applied Science & Technology*, autorem 14 recenzji projektów badawczych 6. i 7. Programu Ramowego UE i 5 recenzji projektów z KBN, NCN i NCBiR. Kierował, konsultował lub był głównym wykonawcą 2 zagranicznych i 13 krajowych projektów badawczych. Liczba cytowań – 108, indeks Hirscha – 7.

Żonaty, dorosła córka. Hobby: ogrodnictwo, historia architektury, gimnastyka i turystyka.

– Mam przed sobą jeszcze 10 lat pracy. Tytuł profesorski to dla mnie podsumowanie dorobku, nagroda za to, co osiągnąłem. Bardzo się z niego cieszę, gdyż podwyższa mój status naukowy i zawodowy. Będę dalej pracować naukowo i publikować – mówi prof. Zboiński.

opr. lek

Senat 22.03.2016

Marcowe posiedzenie Senatu UWM zdominowały głównie sprawy dydaktyczne oraz związane z działalnością naukowo-badawczą uczelni w 2015 r. Było też pierwszym posiedzeniem po wyborach nowych władz Uniwersytetu.

Pierwszą część obrad wypełniły gratulacje przekazywane przez rektora prof. Ryszarda Góreckiego nowym profesorom tytułarnym: Markowi Sokolowskiemu (WNS) i Grzegorzowi Zboińskiemu (WNT) oraz profesorom Benedyktowi Błońskiemu (WS) i Mirosławowi Krzemieniewskiemu (WNoŚ). Prof. B. Błoński otrzymał statuetkę św. Jakuba, nagrodę prezydenta Olsztyna, w kategorii nauka, a prof. M. Krzemieniewski został uhonorowany tytułem Osobowość Roku Warmii i Mazur przez Warmińsko-Mazurski Klub Biznesu.

Pakiet spraw kadrowych zreferował prof. Grzegorz Białuński, prorektor ds. kadr. Poddał pod głosowanie Senatu uchwały dotyczące m.in. zatrudnienia na czas nieokreślony na stanowisku profesora zwyczajnego i nadzwyczajnego, zaopiniowania kandydatów do odznaczeń państwowych oraz kandydatów do nagrody ministra edukacji i szkolnictwa wyższego.

W pakiecie uchwał zatwierdzonych przez Senat dotyczących spraw kadrowych znalazła się także uchwała o nadaniu godności doktora honoris causa UWM Erwinowi Krukowi, jednemu z najwybitniejszych mazurskich poetów i pisarzy, tłumaczowi i publicyście.

– Dołączamy w ten sposób do grona zacnych uniwersytetów, jak Uniwersytet Jagielloński, Uniwersytet Warszawski, Uniwersytet Poznański, które nadają tytuł doktora honoris causa wybitnym poetom i pisarzom – podkreślał prof. Zbigniew Chojnowski z Wydziału Humanistycznego, który objął funkcję promotora Erwina Kruka.

Senat przyjął także uchwałę o przyznaniu statusu profesora honorowego prof. Lucjanowi Pawłowskiemu, specjalście w zakresie inżynierii środowiska, pracownikowi naukowemu Politechniki Lubelskiej. Z wnioskiem w tej sprawie wystąpił Wydział Nauk o Środowisku.

Część dotyczącą spraw kadrowych zamknęło wystąpienie mec. mgr Izabeli Bagińskiej prezentujące zmiany w kodeksie pracy odnośnie zawierania umów na czas określony.

Sprawy związane z dydaktyką zreferował prof. Jerzy Przyborowski, prorektor ds. kształcenia, który poddał pod głosowanie pakiet projektów uchwał dotyczących określenia efektów kształcenia na tworzonych kierunkach i poziomach kształcenia oraz zmian efektów kształcenia na prowadzonych już kierunkach studiów. Senat zatwierdził efekty kształcenia dla tworzonych kierunków, tj. inżynieria informacji, inżynieria przetwórstwa żywności, komunikacja międzykulturowa w Europie, lingwistyka w biznesie, a także efekty kształcenia dla studiów drugiego stopnia tworzonych na kierunkach: dziedzictwo kulturowe i przyrodnicze, logopedia oraz mechatronika. Zmiany efektów kształcenia dotyczyły kierunków: ochrona środowiska (Wydział Nauk o Środowisku – studiów drugiego stopnia), budownictwo (studiów pierwszego i drugiego stopnia), gospodarka przestrzenna (studiów drugiego stopnia) oraz turystyka i rekreacja (studia pierwszego stopnia).

Kontynuując prezentację spraw dydaktycznych, prof. J. Przyborowski poddał pod głosowanie pakiet uchwał dotyczących zasad i trybu przyjmowania kandydatów na studia trzeciego stopnia w 2016 roku, w tym uchwałę określającą warunki i tryb przyjmowania kandydatów na I rok stacjonarnych studiów doktoranckich,



prowadzonych w Zintegrowanej Szkole Doktoranckiej Konsorcjum Naukowego KNOW „Zdrowe zwierzę – bezpieczna żywność”, realizowanych na naszej uczelni w porozumieniu z innymi ośrodkami naukowo-dydaktycznymi w sprawie prowadzenia środowiskowych studiów doktoranckich. Wystąpienie zakończył przedstawieniem projektu uchwały w sprawie limitu środków finansowych na pokrycie wydatków z tytułu dydaktycznych godzin ponadwymiarowych w roku akademickim 2015/2016. Podkreślił, że projekt uchwały przewiduje kwotę na wynagrodzenia za godziny ponadwymiarowe w takiej samej wysokości jak w roku ubiegłym. Dodał, że z uwagi na fakt zmniejszenia liczby godzin ponadwymiarowych, planowane jest podwyższenie stawki za godzinę. Wszystkie uchwały Senat zaakceptował.

W części obrad Senatu poświęconej nauce prof. Jerzy Jaroszewski, prorektor ds. nauki przedstawił sprawozdanie z działalności naukowo-badawczej UWM w roku 2015. Aktualnie 8 wydziałów uniwersyteckich ma kategorię A, a 8 kategorię B. W 2015 r. 717 prac z UWM zostało opublikowanych w czasopiśmie z tzw. listy JCR - w przeliczeniu na nauczyciela akademickiego liderami są wydziały: Biologii i Biotechnologii, Medycyny Weterynaryjnej, Nauk o Środowisku. Prof. Jaroszewski zaapelował o dywersyfikację publikacyjną, ponieważ w przypadku wydziałów „nieeksperymentalnych” w aktywności publikacyjnej nie tylko monografie będą brane pod uwagę w zbliżającej się ocenie parametrycznej jednostek.

W 2015 r. na UWM realizowano 105 krajowych projektów badawczych (łącznie z NCN, NCBiR oraz MNiSW) na kwotę ponad 10 mln zł. W rankingu uniwersytetów w konkursach NCN w 2015 r. wg liczby grantów i wg wysokości finansowania UWM plasuje się na 11 miejscu i jest to pozycja stabilna.

Niestety, wciąż zbyt słabą aktywność w pozyskiwaniu grantów z programu Preludium przejawiają młodzi pracownicy nauki. Z grona 868 pracujących na naszej uczelni młodych naukowców wnioski złożyły tylko 92 osoby. Natomiast współpraca uczelni z podmiotami gospodarczymi utrzymuje się na poziomie z roku 2014 r. Prof. J. Jaroszewski podkreślił w swoim wystąpieniu konieczność zwiększenia udziału funduszy grantowych w strukturze przychodów na badania.

Uczelnia nasza jako popularyzator nauki zorganizowała w 2015 r. ponad 100 konferencji i innych wydarzeń, które cieszyły się dużym zainteresowaniem, np. „Dni Nauki i Sztuki” zgromadziły ok. 35 tys. uczestników. Szczegółowe sprawozdanie z badań naukowych realizowanych w 2015 roku zamieszczone jest na stronie: www.uwm.edu.pl/BADANIA.

Senat zaakceptował uchwałę dotyczącą działalności naukowo-badawczej UWM w r. 2015 i zobowiązał Senacką Komisję ds. Nauki do opracowania priorytetowych tematów badawczych w obszarach nauk: o życiu, technicznych oraz społecznych, humanistycznych i prawnych.

W końcowej części obrad członkowie Senatu wysłuchali informacji prof. Iwony Konopki, przewodniczącej Uczelnianej Komisji Wyborczej. Prof. I. Konopka poinformowała o wpływności jednego protestu

dookończenie na str. 6

Senat 1.04.2016

Nadzwyczajne posiedzenie Senatu UWM było poświęcone rozpatrzeniu protestu wyborczego, który wpłynął do Uczelnianej Komisji Wyborczej. Zgodnie z procedurą komisja skierowała go do Senatu do dalszego procedowania.

Obrady Senatu prowadził prof. Grzegorz Białuński, prorektor ds. kadr. Prof. G. Białuński przypominał tryb opracowywania i uchwalenia nowej ordynacji wyborczej, według której odbyły się wybory do władz kadencji 2016-2020.

Prace nad obowiązującą na Uniwersytecie ordynacją wyborczą rozpoczęły się w 2014 r. Projekt ordynacji po naniesieniu poprawek, po konsultacjach w komisjach senackich oraz ze związkami zawodowymi, został przyjęty przez Senat 24 kwietnia 2015 r.

- Do 18 marca 2016 r., a więc przez niemal rok, do jakiegokolwiek organu uczelni nie wpłynął żaden protest w związku ze zmianą ordynacji wyborczej - zaznaczył prof. Białuński.

W maju 2015 r. rektor UWM przesłał uchwałę zatwierdzającą nową ordynację wyborczą do Departamentu Szkolnictwa Wyższego i Kontroli MNiSW. Ministerstwo nie zgłosiło żadnych uwag do przesłanej ordynacji. W związku z czym weszła ona w życie. Na jej mocy w grudniu 2015 r. została przyjęta harmonogram wyborów na kadencję 2016-2020.

1 lutego 2016 r. dyrektor Departamentu Szkolnictwa Wyższego i Kontroli MNiSW przysłał do Uniwersytetu informację o anonimowym piśmie w sprawie nieprawidłowych zapisów w ordynacji wyborczej uczelni otrzymanym z UWM. Natomiast wątpliwości ministerstwa dotyczyły trybu wyboru członków kolegium elektorów. Zdaniem dyrektora Departamentu Szkolnictwa Wyższego i Kontroli powinien on być określony odrębnie od trybu wyboru członków Senatu. Odpowiadając na pismo z ministerstwa uczelnia dołączyła opinię kancelarii prawnej, według której ordynacja wyborcza w zakresie składu oraz trybu wyboru kolegów elektorów nie narusza przepisów ustawy prawo o szkolnictwie wyższym.

10 marca podczas spotkania przedwyborczego prof. R. Góreckiego jako kandydata na rektora ze społecznością akademicką nikt również nie zgłosił wątpliwości co do ordynacji wyborczej. Natomiast 11 marca ponownie wpłynęło do uczelni pismo od ministra nauki i szkolnictwa wyższego, w którym, pomimo stwierdzenia braku podstaw do formalnego kwestionowania procedury wyborczej, wyraził zaniepokojenie możliwym narastaniem konfliktu na uczelni. Minister zgłosił uwagę, że „mandaty elektorów zostały nadane członkom Senatu nie wola wyborów, [...] ale uchwałą samego Senatu. Senat nie może sam sobie przyznać takiego mandatu - opiniował minister. Na pismo to uczelnia odpowiedziała przytaczając opinię prawników, że prawo o szkolnictwie wyższym nie zawiera żadnych ograniczeń dotyczących powierzania członkom Senatu w trakcie ich kadencji funkcji elektorów, zatem nie ma podstaw, aby przyjętą ordynację zmieniać.

16 marca br. odbyły się wybory władz uczelni na kadencję 2016-2020, natomiast 18 marca wpłynął protest 2 elektorów, w którym kwestionują oni tryb wyborów kolegium elektorów, jako niezgodny z uchwałą Prawo o szkolnictwie wyższym. 22 marca br. Uczelniana



Komisja Wyborcza rozpatrzyła ich protest. Komisja stwierdziła, że wybór rektora na kadencję 2016-2020 został dokonany zgodnie z obowiązującymi przepisami i skierowała protest do dalszego rozpatrzenia przez Senat.

Prof. Iwona Konopka, przewodnicząca Uczelnianej Komisji Wyborczej odczytała stanowisko komisji stwierdzające, że wybory władz uczelni odbyły się zgodnie ze statutem uczelni, a zatem komisja nie widzi podstaw faktycznych i prawnych do uwzględnienia protestu.

Członkowie Senatu 66 głosami za, przy 2 głosach przeciw i 1 wstrzymującym się przyjęli uchwałę odrzucającą protest wyborczy jako bezzasadny. Stwierdzili, że wybory na funkcje rektora i prorektorów na kadencję 2016-2020 zostały przeprowadzone zgodnie z przepisami ustawy Prawo o szkolnictwie wyższym oraz Statutu Uniwersytetu Warmińsko-Mazurskiego. Od niniejszej uchwały nie przysługuje odwołanie.

Członkowie Senatu, zabierając głos w poprzedzającej głosowanie dyskusji zwracali uwagę, że w opinii prawników nie zostały naruszone przepisy, natomiast wartość uniwersytetu leży w prezentowaniu odmienności, zatem protest wyborczy należy traktować jako wyraz różnorodności poglądów, możliwy do zademonstrowania dzięki demokracji. Troska o dobre imię uczelni wymaga jednak szybkiego rozwiązania konfliktu.

Podkreślali również, że protest może dotyczyć jedynie procedury wyborczej (tzn. może kwestionować np. tajność wyborów, liczbę głosów ważnych itp.), natomiast protestujący podważają zgodność z prawem ordynacji wyborczej, a zatem protest jest bezpodstawny.

Senat wysłuchał także sprawozdania z posiedzenia Komisji ds. Rozwoju i Finansów poświęconego protestowi wyborczemu. Stanowisko komisji przedstawił jej przewodniczący prof. Andrzej Koncicki. Prof. Koncicki podkreślił, że ministerstwo nie widzi podstaw formalno-prawnych do unieważnienia wyborów, a nowe władze uczelni zostały wybrane większością głosów. Obowiązująca ordynacja „zdemokratyzowała” wybory dając wydziałom o mniejszej liczbie pracowników takie samo prawo głosu, jak wydziałom większym. Natomiast dalsza eskalacja konfliktu nie służy dobremu imieniu uczelni.

Po zakończeniu obrad Senatu odbyła się konferencja prasowa z udziałem prorektora prof. G. Białuńskiego oraz prawników Izabeli Bagińskiej i Radosława Bałasza. Prorektor omówił kolejne etapy opracowywania ordynacji wyborczej UWM oraz poinformował o przyjętej senackiej uchwale w sprawie protestu wyborczego.

mah

Senat 22.03.2016

dokończenie ze str. 5

wyborczego po przeprowadzonych wyborach władz uczelni. Członkowie Uczelnianej Komisji Wyborczej orzekli, że wybory nowych władz odbyły się zgodnie ze statutem, zatem nie ma podstaw do

uwzględnienia protestu. Zgodnie z procedurą, komisja przekazała protest do dalszego procedowania Senatowi UWM.

Kończąc obrady, Senat przyjął m.in. uchwały w sprawie zawarcia porozumienia o współpracy z ośrodkami naukowymi z Białorusi, Ukrainy, Estonii, Włoch i Grecji.

mah

Medycyna z nowymi uprawnieniami

Wydział Nauk Medycznych otrzymał uprawnienia do nadawania stopnia doktora habilitowanego w dyscyplinie nauk medycznych. To kolejny krok do utworzenia w przyszłości Collegium Medicum w Olsztynie.

Uchwałę o przyznaniu uprawnień habilitacyjnych olsztyńskiej medycynie Centralna Komisja ds. Stopni i Tytułów podjęła 14 marca. Wydział musiał spełnić trudne wymagania formalne. Oceniano m.in. dorobek naukowy wydziału, kontakty międzynarodowe, skuteczność w zakresie doktoryzowania, a także formalny stan kadry naukowej.

– Wydział musi zatrudniać m.in. minimum 12 samodzielnych pracowników z tytułem profesora lub stopniem doktora habilitowanego, a także mieć odpowiednio dużą liczbą publikacji na wysokim poziomie – wyjaśnia prof. Wojciech Maksymowicz, dziekan Wydziału Nauk Medycznych.

Wydział Nauk Medycznych istnieje dopiero od 9 lat, ale w tym krótkim czasie udało mu się zebrać w Olsztynie wybitnych specjalistów. Obecnie liczy prawie 40 profesorów i doktorów habilitowa-



nych. Między innymi dzięki nim w ubiegłym roku studenci medycyny zdali najlepiej w kraju Lekarski Egzamin Końcowy. Uprawnienia do nadawania stopnia doktora wydział uzyskał w 2011 roku, zaledwie po 4 latach istnienia.

– Przyznanie medycynie uprawnień to dodatkowy prestiż, ale nie tylko. Brane to będzie pod uwagę podczas parametryzacji wydziału. Mamy kategorię B i nie mogliśmy się starać o podwyższenie jej do kategorii A. Teraz będziemy mieć na to szansę, a co za tym idzie również szansę na pozyskanie większej dotacji na badania – dodaje prof. Maksymowicz.

Wydział Nauk Medycznych będzie mógł wprowadzić procedury habilitacji, a także wносить o tytuły profesorskie dla pracowników, którzy spełniają określone wymogi.

– Będziemy mogli uruchomić także studia doktoranckie, a co najważniejsze to także kolejny krok do utworzenia Collegium Medicum – podsumowuje prof. Maksymowicz.

syla

Pierwsza w Polsce: inżynieria kosmiczna

Inżynieria kosmiczna to nowy kierunek studiów na Uniwersytecie Warmińsko-Mazurskim. Ruszy już w październiku bieżącego roku. Liczba miejsc ograniczona.

Inżynieria kosmiczna to pierwszy taki kierunek w Polsce i jeden z niewielu w Europie. Będzie kierunkiem międzyuczelnianym. Studenci część zajęć będą odbywać na UWM, a część na Uniwersytecie Zielonogórskim.

Inżynier mający do czynienia z technologiami stosowanymi w przemyśle kosmicznym musi mieć gruntowną wiedzę z zakresu matematyki stosowanej, fizyki i informatyki. Musi także znać podstawy metrologii, a w szczególności miernictwo elektroniczne i elektronikę. Podczas nauki student zostanie także gruntownie przygotowany w zakresie nowoczesnych technologii telekomunikacyjnych. Duży nacisk będzie kładziony na umiejętność wszechstronnego testowania urządzeń i obsługującego je oprogramowania.

– Przewidujemy dla studentów dużą liczbę zajęć laboratoryjnych, a także praktyki w Polsce i zagranicą. Wielkim atutem i pomocą dydaktyczną będzie zapewne uruchomiony niedawno w Bałdach radioteleskop LOFAR, gdzie wykorzystywane są najnowsze technologie telekomunikacyjne i informatyczne – informuje prof. Andrzej Krankowski, kierownik Centrum Diagnostyki Radiowej Środowiska Kosmicznego funkcjonującego na Wydziale Geodezji, Inżynierii Przestrzennej i Budownictwa UWM, inicjator nowego kierunku.

Kadrę nauczycieli akademickich będą stanowić głównie doświadczeni pracownicy Wydziału Geodezji, Inżynierii Przestrzennej i Budownictwa UWM, a także Wydziału Fizyki i Astronomii Uniwersytetu Zielonogórskiego. Część zajęć będzie się odbywać w dobrze wyposażonych pracowniach Wydziału Matematyki i Informatyki UWM oraz Wydziału Nauk Technicznych UWM.

Absolwenci inżynierii kosmicznej będą mogli ubiegać się o zatrudnienie w różnych działach gospodarki i nauki. Przede wszystkim będzie to rozwijający się polski przemysł kosmiczny. Będą oni mogli również znaleźć zatrudnienie w przemyśle i instytucjach badawczo-rozwojowych lub naukowych związanych z technikami satelitarnymi i astronomicznymi obserwatoriami naziemnymi, a także w jednostkach zajmujących się fizyką doświadczalną, przedsiębiorstwach i instytucjach wykorzystujących lub opracowujących nowe technologie lub nowe metody badań, w ośrodkach zajmujących się przetwarzaniem różnego rodzaju sygnałów na informacje i analizą tych informacji.

Absolwenci nie będą mieć problemu ze znalezieniem pracy. W Polsce już teraz komercyjnie działa około 50 różnych firm, które współpracują z Europejską Agencją Kosmiczną i realizują dla niej zamówienia. W najbliższym czasie ich liczba, jak się przypuszcza, wzrośnie ponad dwukrotnie. Inżynieria kosmiczna łączy w sobie mechatronikę, inżynierię, informatykę i geodezję satelitarną. Absolwenci mają zajmować się przede wszystkim pracami inżynierskimi między innymi dla Europejskiej Agencji Kosmicznej. Poza Agencją, która ma w Polsce swoje oddziały, zapotrzebowanie na wysokiej jakości dobrze wykształconych inżynierów zgłaszają także firmy zajmujące się przetwarzaniem informacji. Inżynierię kosmiczną już w fazie tworzenia wspierają czołowe firmy widzące w nowym kierunku szansę pozyskiwania dobrze wykształconych pracowników.

– Inżynieria kosmiczna to kierunek elitarny, trudny do studiowania. Dlatego na pierwszym roku przewidujemy przyjęcie nie więcej niż 25 studentów – dodaje prof. Krankowski.

lek

Innowacyjność i jakość nagrodzone

Pięć kierunków studiów prowadzonych na naszej uczelni otrzymało certyfikaty Fundacji Rozwoju Edukacji i Szkolnictwa Wyższego. Komisja Ekspertka nagrodziła je za jakość i innowacyjność kształcenia.

W finale I Ogólnopolskiego Programu Akredytacyjnego „Studia z Przyszłością” certyfikaty otrzymały: interdyscyplinarny kierunek analiza i kreowanie trendów na Wydziale Humanistycznym, który pierwszych studentów przyjmie dopiero w październiku tego roku; rolnictwo (studia I i II stopnia), architektura krajobrazu (studia I stopnia), leśnictwo (studia I stopnia), ochrona środowiska (studia I i II stopnia) – kierunki prowadzone na Wydziale Kształtowania Środowiska i Rolnictwa naszej uczelni:

Certyfikaty wręczyła Fundacja Rozwoju Edukacji i Szkolnictwa Wyższego 16 marca w Warszawie podczas gali wieńczącej finał ogólnopolskiego konkursu „Studia z Przyszłością”. Konkurs zorganizowany przez fundację oraz Agencję Kreatywną PRC premiował najbardziej nowoczesne kierunki i koncepcje studiów na polskich uczelniach, odpowiadające na potrzeby rynku pracy. Eksperti oceniający programy studiów zgłoszone do akredytacji „Studia z Przyszłością” badali m.in. innowacyjność, stosowane metody dydaktyczne czy formy i zakres współpracy uczelni z pracodawcami.

Jury konkursu, nagradzając interdyscyplinarny kierunek analiza i kreowanie trendów na Wydziale Humanistycznym UWM, który dopiero ruszy od października tak uzasadnia werdykt: „w programie „Studia z Przyszłością” certyfikowane są kierunki wyróżniające się



na rynku edukacyjnym nowoczesnością koncepcji kształcenia i wysoką jakością realizowanego programu, przekazujące studentom aktualną, nowoczesną wiedzę oraz kompetencje i umiejętności społeczne poszukiwane przez pracodawców”.

Kierunek analiza i kreowanie trendów zdobył podwójny certyfikat. Podczas tej samej gali przyznano mu Nadzwyczajny Laur Innowacji – nagrodę dla kierunku, który w opinii Komisji Ekspertkiej wdrożył najbardziej innowacyjne i unikatowe rozwiązania wspierające proces dydaktyczny. W imieniu zespołu opracowującego program kształcenia na wyróżnionym kierunku certyfikaty odebrali dr Piotr Wasyluk oraz dr Radosław Szulc.

Jak podkreślał prof. Dariusz Rott, członek Komisji Programu „Studia z Przyszłością”, znak jakości „Studia z Przyszłością” otrzymały kierunki studiów, które swoje programy opierają na trzech filarach: dążeniu do przekazywania aktualnej, nowoczesnej wiedzy, kreowaniu umiejętności i kompetencji społecznych poszukiwanych przez pracodawców oraz inwestowaniu w najwyższą jakość edukacji.

mah

Prof. Tadeusz Iwiński wyróżniony

Prof. Tadeusz Iwiński od 1992 r. pracownik Instytutu Nauk Politycznych UWM, wieloletni poseł został członkiem Europejskiej Akademii Nauk i Sztuk - interdyscyplinarnej struktury z siedzibą w mieście Mozarta - Salzburgu.

Profesora Iwińskiego powołano do sekcji V Akademii – Nauk Społecznych, Prawa i Ekonomii. Uroczystość przyjęcia kilkudziesięciu nowych członków, która ma miejsce raz do roku odbyła się na Uniwersytecie w Salzburgu 5 marca. W tym gronie znaleźli się z Polski także prof. Jerzy Woźnicki, były rektor Politechniki Warszawskiej i prof. Urszula Narkiewicz ze Szczecina. Elementem uroczystości była przy tym dyskusja o przyszłości Europy, w której wziął udział m.in. prof. Michał Kleiber, wiceprezes Europejskiej Akademii, do niedawna prezes Polskiej Akademii Nauk.

Europejska Akademia Nauk i Sztuk to stowarzyszenie uczonych i przyjaciół nauk, organizacyjnie związane z salzburskim Mozarteum, założone w 1990 r. z siedzibą w Salzburgu. Skupia ok. 2 tys. ludzi nauki z całego świata. Na jej czele stoi wybitny austriacki kardio-



chirurg prof. Felix Unger. Wśród członków Europejskiej Akademii Nauk i Sztuk, w tym 29 laureatów Nagrody Nobla, jest także wielu naukowców i artystów z innych regionów świata. Członkami EASA z Polski są lub byli m.in. Stefan Angielski, Jerzy Buzek, Władysław Bartoszewski, Krzysztof Penderecki, Stanisław Sołtyśński, Andrzej Zoll, abp Alfons Nossol, Maciej Nowicki, Ryszard Tadeusiewicz. Akademia ma na celu popieranie twórczości naukowej, literackiej, muzycznej i artystycznej oraz współdziałanie w skali Europy na rzecz upowszechniania jej jedności kulturalnej. Publikuje rocznik „Annales” oraz kwartalnik *Litterae Academiae Scientiarum et Artium Europaea*.

lek



Wybierz najbardziej studencką uczelnię w Polsce

Dlaczego warto studiować na Uniwersytecie Warmińsko-Mazurskim? O tym mogli przekonać się tegoroczni maturzyści podczas Dnia Otwartego na UWM (31.03.).

Do Kortowa przyjechało kilka tysięcy młodych ludzi, m.in. z Nidzicy, Morağa, Ostrołeki, Nowego Miasta Lubawskiego, Elbląga, i Mrągowa.

– Dużym zainteresowaniem cieszy się medycyna weterynaryjna oraz kierunek lekarski. Popularna jest również mechatronika. Tegoroczni maturzyści zainteresowani są także nowymi kierunkami, które uruchomimy w roku akademickim 2016/17 – mówi Paweł Łojewski, kierownik Biura ds. Studenckich.

Od roku akademickiego 2016/17 Uniwersytet Warmińsko-Mazurski zaoferuje 74 kierunki kształcenia – w tym nowe: analiza i kreowanie trendów, gospodarowanie surowcami odnawialnymi i mineralnymi, gospodarowanie zasobami wodnymi, inżynieria kosmiczna, pedagogika wczesnej edukacji, technologia drewna oraz zwierzęta w rekreacji, edukacji i terapii.

Oficjalnego otwarcia dokonał prof. Ryszard Górecki, rektor UWM.

– Bardzo się cieszę, że przyszlście zapoznać się z tym, co nasza uczelnia ma do zaoferowania. Sam kiedyś byłem studentem i uważam, że wybrałem najlepsze miejsce i najlepszą uczelnię do studiowania. Nie osiągnąłbym sukcesu, gdyby nie Kortowo i Olsztyn. Chcę podziękować także Biuru ds. Studenckich oraz pracownikom i studentom za ogromne zaangażowanie i trud, jaki włożyli w przygotowanie Dnia Otwartego – podkreślał rektor.

– Zachęcam do zwiedzania stanowisk wydziałowych i międzywydziałowych. Będziecie mogli zapoznać się m.in. z bieżącą ofertą dydaktyczną. Każdy znajdzie coś dla siebie, bo nasz Uniwersytet reprezentuje wszystkie dziedziny nauki – dodał dr hab. Jerzy Przyborowski, prorektor ds. kształcenia UWM.

Paweł Stefanowicz, przewodniczący Samorządu Studenckiego, zachęcał studiowania na – jak twierdził – najbardziej studenckiej uczelni w Polsce.

– Lepiej nie mogłem wybrać i zachęcam was, żebyście również wybrali Olsztyn i Kortowo. Nie znajdziecie nigdzie w kraju drugiej takiej uczelni jak nasza. A korzystając z okazji, już teraz chcę was zaprosić na Kortowiadę, czyli najlepsze juwenalia w Polsce – mówił Paweł.

Studenci oraz pracownicy wydziałów przygotowali dla zwiedzających wiele atrakcji. Oprócz zapoznania się z ofertą dydaktyczną młodzi ludzie mogli zwiedzić laboratoria. Ponadto mogli wziąć

udział w tematycznych quizach, podchodach, konkursach i zdobyć różne gadzety. Na stoisku Wydziału Biologii i Biotechnologii mogli obejrzeć m.in. podłoża mikrobiologiczne z drobnoustrojami, a także dowiedzieć się jak drożdże wytwarzają gaz. Wydział Medycyny Weterynaryjnej prezentował plastynaty anatomiczne, a Nauk o Środowisku reaktor do oczyszczania ścieków. Wydział Sztuki przykuwał uwagę występami muzycznymi studentów oraz pracami artystycznymi. Z kolei na Wydziale Nauk Medycznych można było dowiedzieć się jak udzielić pierwszej pomocy, lub co zrobić, gdy ktoś się zakrztusi. Dużą popularnością cieszyło się stoisko Wydziału Nauki o Żywności, który jak co roku przygotował wiele pyszności. Studenci częstowali świeżo wyciśniętymi sokami oraz galaretkami. Zapraszali również do Centrum Gastronomii i Sztuki Kulinarnej, aby poznać tajniki parzenia kawy oraz do hali technologicznej, gdzie serwowali hamburgery i różnego rodzaju ciastka, również bezglutenowe.

Kandydaci na studia najczęściej pytali o zasady rekrutacji, jak wygląda nauka na 1. roku, czy jest ciężko, czy trzeba się dużo uczyć i jakie są przedmioty.

Adrian Chyliński i Radosław Lichocki przyjechali z Mrągowa. Interesowały ich w szczególności dwa wydziały: Biologii i Biotechnologii oraz Nauki o Żywności.

– Raczej jesteśmy zdecydowani, żeby studiować w Olsztynie. Nie wiemy jeszcze jaki kierunek wybrać, ale mamy nadzieję, że zebrane dzisiaj informacje pomogą nam w podjęciu decyzji – mówią uczniowie.

– Wydział Nauki o Żywności bardzo dobrze karmi i kto wie, może za rok to my będziemy karmić przyszłych studentów – śmieją się.

Damian Ligman z Pieniężna już od gimnazjum marzy, aby zostać lekarzem. Do Olsztyna ma najbliżej, ale nie wyklucza, że wybierze uczelnię medyczną w Warszawie lub Gdańsku.

– Jestem ambitny i uważam, że należy wykorzystywać swoje zdolności i umiejętności, aby pomagać drugiej osobie. Chciałbym w przyszłości zostać chirurgiem – mówi Damian.

Sabina Sokołowska z Morağa najbardziej interesowała się kierunkami humanistycznymi.

– Chciałabym studiować pedagogikę wczesnoszkolną i przedszkolną, a w przyszłości pracować z małymi dziećmi. Bardzo podoba mi się w Kortowie i chciałabym tutaj studiować – twierdzi Sabina.

Podczas Dnia Otwartego tegoroczni maturzyści mogli wysłuchać wykładów ekspertów z Okręgowej Komisji Egzaminacyjnej w Łomży na temat wymagań maturalnych.

– Zwracamy uwagę m.in. na to, jak rozwiązywać zadania, jakie błędy są najczęściej popełniane na testach i jak dysponować czasem na egzaminie – mówi Dorota Mościcka, egzaminator maturalny z biologii.

Kortowo podczas Dnia Otwartego odwiedziło kilka tysięcy osób. Organizatorem było Biuro ds. Studenckich..

Sylwia Zadworna



Warsztaty językowe dla naukowców

Jak napisać list po angielsku do redakcji czasopism naukowych? Mogli się tego dowiedzieć uczestnicy warsztatów zorganizowanych przez Studium Języków Obcych.

Pomysł na warsztaty dotyczące pisania po angielsku listów do redakcji czasopism zrodził się podczas zajęć z języka angielskiego z doktorantami Wydziału Biologii i Biotechnologii. Zainteresowanie bezpłatnymi warsztatami było ogromne. W ciągu kilku godzin zgłosiło się 70 osób.

– Mieliśmy bardzo dużo zgłoszeń. Ograniczyliśmy grupę do 20 osób, aby móc przeprowadzić te warsztaty rzetelnie i z jak największą korzyścią dla uczestników. Ze względu na tak duże zainteresowanie warsztaty o tej samej tematyce poprowadzę również w innych terminach dla innych zainteresowanych – mówi Barbara Mindziul ze Studium Języków Obcych.

– Przygotowaliśmy wzory 3. listów. Pierwszy, kiedy wysyłamy artykuł do redakcji zagranicznego czasopisma. Drugi, kiedy artykuł już

dawno został złożony, ale nie otrzymaliśmy odpowiedzi. I trzeci, w którym odnosimy się do recenzji naszego artykułu – wyjaśnia Barbara Mindziul.

W warsztatach udział wzięła m.in. dr Ewa Lewandowska, asystent w Katedrze Prawa Cywilnego na Wydziale Prawa i Administracji UWM.

– Mam doświadczenie i umiejętności, ale nie zaszkodzi sprawdzić swoją wiedzę. W listach do redakcji bardzo ważne jest, aby używać poprawnego języka. Od tego, w jaki sposób napiszemy zależy, czy ktoś zainteresuje się naszym artykułem. To istotne w naszym zawodzie – przekonuje dr Ewa Lewandowska. – Próbowałam namówić męża, żeby również wziął udział w warsztatach, ale zanim się zdecydował, lista była już zamknięta – dodaje.

Zweryfikować swoją wiedzę postanowiły również dr hab. Renata Marks-Bielska, prof. UWM z Katedry Polityki Gospodarczej i Regionalnej na Wydziale Nauk Ekonomicznych oraz dr inż. Katarzyna Kocur-Bera z Katedry Analiz Geoinformacyjnych i Katastru na Wydziale Geodezji, Inżynierii Przemysłowej i Budownictwa.

– Świetna oferta i skierowana pod potrzeby pracowników UWM. Pod okiem fachowca możemy udoskonalić swój warsztat i to całkiem za darmo. List jest naszym pierwszym kontaktem z redaktorem i od tego czy będziemy przekonujący, zależy będzie nasza publikacja – mówią wykładowniczy.

Cykl bezpłatnych warsztatów Studium Języków Obcych zapoczątkowało już w ubiegłym roku. Wcześniejsze spotkania dotyczyły m.in. Bożego Narodzenia czy Dnia Świętego Patryka.

syla

UWM współorganizatorem i gospodarzem tegorocznych Dni Narodowego Centrum Nauki

Mamy zaszczyt poinformować, że Uniwersytet Warmińsko-Mazurski w Olsztynie został współorganizatorem i gospodarzem tegorocznych Dni Narodowego Centrum Nauki, które odbędą się w dniach 11-12 maja br.

W ramach Dni NCN, w naszym Uniwersytecie odbędzie się uroczyste posiedzenie Rady Narodowego Centrum Nauki z udziałem zaproszonych gości. Ponadto organizatorzy zaplanowali szereg spotkań dla wnioskodawców, potencjalnych ekspertów oceniających wnioski

konkursowe oraz pracowników administracyjnych zajmujących się obsługą projektów finansowanych przez Centrum.

Za organizację Dni NCN w Olsztynie odpowiada Biuro ds. Nauki i Współpracy z Gospodarką UWM w Olsztynie oraz Biuro Mediów i Promocji

Tel.: 89 523 35 52, 89 523 38 20, 89 524 54 65

e-mail: bnwg@uwm.edu.pl



Pracownia przechytrzenia złodziei

Jak nauczyć się projektować systemy zabezpieczenia antywłamaniowego? Wczuwając się w rolę włamywacza. Teraz jest to możliwe dzięki nowoczesnym urządzeniom Pracowni Technicznego Zabezpieczenia Mienia.

Współpraca Katedry Podstaw Bezpieczeństwa na Wydziale Nauk Technicznych i gdańskiej firmy Satel produkującej nowoczesne systemy alarmowe i zabezpieczenia antywłamaniowe trwa już kilka lat i dobrze się układa. Ostatnio firma ta przekazała WNT na bardzo preferencyjnych warunkach wyposażenie do Pracowni Technicznego Zabezpieczenia Mienia. Są to różnego rodzaju systemy alarmowe i urządzenia antywłamaniowe. Dzięki nim powstało 6 dwuosobowych stanowisk do ćwiczeń dla studentów. Uroczyste otwarcie pracowni odbyło się 16 marca.

– Studenci inżynierii bezpieczeństwa w programie kształcenia mają 30 godzin zajęć w tej pracowni. Uczą się w niej projektowania, budowy i programowania systemów antywłamaniowych i antynapadowych – wyjaśnia dr inż. Andrzej Wesołowski, opiekun pracowni.

Jak się uczą?

– Najpierw zalecam im wczucie się w rolę złodzieja i wyszukanie

słabych punktów w systemach zabezpieczeń, które mamy w pracowni i ich obejście. Potem szukamy sposobów jak te słabe miejsca skutecznie zabezpieczyć. Dzięki urządzeniom firmy Satel cały proces kształcenia odbywa się w sposób praktyczny, a to gwarantuje lepsze przygotowanie naszych absolwentów do pracy – zapewnia dr Wesołowski.

Dlaczego Satel przekazał wyposażenie pracowni WNT UWM na specjalnych warunkach cenowych?

– Jesteśmy producentem zarówno systemów alarmowych jak też zabezpieczeń mechanicznych. Bardzo zależy nam na wysokiej jakości naszych wyrobów, więc gruntownie sprawdzamy je jeszcze w naszej wytwórni. Współpraca z UWM to element naszego projektu eduSatel, w którym wypracujemy z 15 szkołami średnimi i wyższymi. Dzięki niemu mamy możliwość dodatkowego testowania naszych rozwiązań i podniesienia ich na jeszcze wyższy poziom. Także szkoły i uczelnie na tym korzystają, bo otrzymują do kształcenia to, co najnowsze. Dzięki temu obiekty wyposażane w nasze urządzenia są chronione coraz lepiej – wyjaśnia Maciej Domagałski, kierownik projektu eduSatel.

Współpraca Katedry Podstaw Bezpieczeństwa i firmy Satel na pracowni jednak się nie skończy. Satel pracuje obecnie nad możliwością uruchomienia praktyk zawodowych dla studentów UWM.

lek

Dialog czy konflikt?

Naukowcy z Instytutu Historii i Stosunków Międzynarodowych UWM oraz studenci z Koła Naukowego Stosunków Międzynarodowych „Inter Gentes” uznali, że sytuacja mniejszości narodowych i etnicznych w Europie wymaga interdyscyplinarnej analizy.

Podczas konferencji (21-22.03.) dyskutowano nad różnymi aspektami problematyki mniejszości narodowych i etnicznych w Europie – od uwarunkowań historycznych poprzez sytuację prawną po wymiar politologiczny, socjologiczny, kulturoznawczy, a także demograficzny.

W konferencji udział wzięli przedstawiciele z jedenastu placówek naukowych z całej Polski oraz z Uniwersytetu Witolda Wielkiego w Kownie, Europejskiej Fundacji Praw Człowieka z siedzibą na Litwie i Grupy Europejskich Konserwatystów i Reformatorów z Parlamentu Europejskiego.

Wiele referatów wygłoszonych podczas pierwszej części konferencji miało w głównej mierze charakter historyczny. W kolejnej sesji tematem przewodnim była sytuacja mniejszości narodowych na Ukrainie i Litwie.

Była to czwarta w historii działalności „Inter Gentes” konferencja o tematyce poświęconej Europie w stosunkach międzynarodowych, a zarazem pierwsza organizowana wraz z Instytutem HiSM UWM, co w znaczny sposób podniosło jej rangę oraz pokazało, że podjętą tematyką zainteresowani są nie tylko studenci, ale także pracownicy naukowcy. Ponadto zwieńczeniem dwudniowych obrad stanie się publikacja pokonferencyjna, w której zostaną zawarte referaty wszystkich prelegentów. Organizatorzy wyrażają nadzieję, że w związku z niesłabnącym zainteresowaniem omawianą tematyką kolejne konferencje z cyklu zakończą się z podobnym sukcesem.

opr. mah



Mózg a mowa. Dyskusje naukowców i praktyków

W Polsce żyje 6-7 tys. ludzi głuchoniewidomych. Jak uczyć ich mówić? O tym m.in. rozmawiali uczestnicy II Olsztyńskiej Naukowo-Praktycznej Konferencji Logopedycznej „Mózg a mowa - koncepcje, relacje, praktyka, interpretacje”.

Logopedzi, neurochirurdzy, pedagodzy z ośrodków naukowych, szpitali oraz szkół dyskutowali 4 marca w Kortowie nad związkiem pomiędzy funkcjonowaniem mózgu, a mową. Tematem obrad był aktualny stan wiedzy o relacji pomiędzy działaniem ośrodkowego układu nerwowego, a mową.

– Za cel praktyczny powzięliśmy włączenie do naukowej dyskusji także praktyków – logopedów. Tradycyjne naukowe podejście zakłada, że za mowę odpowiadają ściśle określone struktury mózgowe, natomiast nowoczesna medycyna traktuje mózg jako jednolity konstrukt, który potrafi kompensować ewentualne braki i uszkodzenia wpływające na mowę. Logopedzi wykorzystują takie podejście zwłaszcza w terapii złożonych niepełnosprawności, np. niepełnosprawności intelektualnej i słuchowej. Pozwala to im na wybór zastępczych metod komunikacji, np. systemów obrazkowych, stosowanie języka migowego lub systemu łączącego elementy obrazkowe i manualne – tzw. MAKATON – wyjaśnia prof. dr hab. Marzenna Zaorska z Katedry Pedagogiki Specjalnej, przewodnicząca Zespołu Pedagogiki Specjalnej przy Komitecie Nauk Pedagogicznych PAN, jedna z organizatorek konferencji.

Organizatorzy zaplanowali w programie konferencji, oprócz dyskusji także dwa warsztaty. Pierwszy dotyczył alternatywnych metod komunikacji stosowanych wobec osób z niepełnosprawnością tzw. sprzężoną – głuchoniewidomych, z uwzględnieniem dzieci.

– W Polsce określa się liczbę osób z taką niepełnosprawnością na 6-7 tys. i przyjmuje się, że ok. 10% to dzieci i młodzież – dodaje prof. M. Zaorska.

Drugi warsztat pokazał metody integracji sensorycznej, która integruje działanie narządów zmysłów podczas odbioru przez człowieka docierających do niego bodźców.

– Współczesna logopedia zmierza w kierunku dostosowania terapii do indywidualnych potrzeb pacjenta, zwraca większą uwagę na profilaktykę – wczesne diagnozowanie, wczesną opiekę logopedyczną, terapię dzieci i młodzieży – podsumowuje prof. M. Zaorska.

II Olsztyńska Naukowo-praktyczna Konferencja Logopedyczna „Mózg, a mowa - koncepcje, relacje, praktyka, interpretacje” została zorganizowana z okazji Europejskiego Dnia Logopedii przy wsparciu warmińsko-mazurskiego oddziału Polskiego Związku Logopedów i przy współpracy z SP 2 i ZSO 3. W konferencji zorganizowanej przez naukowców z Katedry Pedagogiki Specjalnej Wydziału Nauk Społecznych UWM uczestniczyła grupa 80 naukowców, praktyków, logopedów, neurochirurgów i pedagogów oraz przedstawiciele Zarządu Głównego Polskiego Związku Logopedów. Organizatorzy planują zorganizowanie kolejnej konferencji za 2 lata. Plonem naukowym tegorocznej będzie książka z referatami.

mah

Nowe kierunki kształcenia na UWM w roku akademickim 2016/2017

1. Administracja i cyfryzacja
2. Analiza i kreowanie trendów
3. Gospodarowanie surowcami odnawialnymi i mineralnymi
4. Gospodarowanie zasobami wodnymi
5. Inżynieria kosmiczna
6. Pedagogika wczesnej edukacji
7. Technologia drewna
8. Zwierzęta w rekreacji, edukacji i terapii

Wydział Nauk Medycznych pionierem transplantologii

Ponad pięć lat temu po raz pierwszy w Olsztynie przeszczepiono nerkę od zmarłego dawcy. Wpływ na rozwój transplantacji nerek w naszym województwie miał tworzący się Wydział Nauk Medycznych.

Minęło już ponad 5 lat od pierwszego udanego przeszczepu nerki od dawcy zmarłego. Przeszczep odbył się w Wojewódzkim Szpitalu Specjalistycznym w Olsztynie w nocy z 26 na 27 listopada 2010 r. Od tego czasu w tym szpitalu lekarze wykonali 133 transplantacje nerek. Dzięki temu szpital wojewódzki w Olsztynie zajmuje jedno z pierwszych miejsc w Polsce pod względem liczby pobrań narządów. Z powodzeniem rozwija się Poradnia Transplantacji Nerek, która rocznie udziela już ok. 2000 porad specjalistycznych. W niedalekiej przyszłości planuje się otwarcie ośrodka przeszczepiania szpiku w Szpitalu MSWiA w Olsztynie na bazie działającego od października 2012 r. Oddziału Klinicznego Hematologii.

Idea przeszczepiania nerek narodziła się w Wojewódzkim Szpitalu Specjalistycznym w Olsztynie daleko wcześniej przed organizacją ośrodka akademickiego, a jej pierwszym orędownikiem był prof. Antonii Dudkiewicz. Zarażał on swoją ambitną wizją wychowywanych przez siebie chirurgów, a ci z kolei promieniowali tą, na owe czasy „ideą fix”, na swoich kolegów specjalności niezabiegowych. Nefrologi pod wodzą dr. n. med. Jana Forfy, zgłaszający pacjentów dializowanych do przeszczepu nerki, doceniając korzyści pacjentów z udanych transplantacji, aktywnie angażowali się w liczne akcje promujące tę metodę leczenia. Wszyscy wymienieni nieśmiało spoglądali na transplantologię jako dziedzinę przyszłości. Na jej realizację w województwie warmińsko-mazurskim trzeba było jednak jeszcze trochę poczekać.

Dopiero organizacja przez prof. Wojciecha Maksymowicza Wydziału Nauk Medycznych na UWM oraz początki aktywności wydziału stały się prawdziwym kołem zamachowym wizjonerskiego programu transplantacji nerek. Pionierską pracę wykonał na tym gruncie prof. dr hab. Wojciech Rowiński – ówczesny konsultant krajowy w dziedzinie transplantologii, ikona polskiej transplantologii. Już w okresie funkcjonowania WNM UWM podkreślał, że Olsztyn jest jedynym ośrodkiem akademickim, w którym nie przeszczepia się nerek, a realizacja tego celu zlikwidowałaby białą plamę na mapie Polski.

Rozpoczęły się wielkie i skomplikowane organizacyjnie przygotowania do przeszczepiania nerek w regionie. Przeprowadziła je z ogromnym zaangażowaniem i żelazną konsekwencją dr Irena Kierzkowska, dyrektor WSS w Olsztynie. Proces ten był aktywnie wspierany przez władze lokalne, samorząd województwa i Narodowy Fundusz Zdrowia. Trwał wielki zespołowy wysiłek realizowany w grupach i obszarach interdyscyplinarnych. Zorganizowany został Szpitalny Zespół Transplantacyjny, współpracujący ściśle z rozbudowanym zapleczem diagnostyczno-terapeutycznym (m.in. z blokiem operacyjnym, laboratorium, bakteriologią, zakładem diagnostyki obrazowej). W tym okresie powstało również Warmińsko-Mazurskie Biuro Koordynacyjno-Organizacyjne ds. Transplantacji, które rozbudowywało sieć koordynatorów w szpitalach olsztyńskich i województwa.

Podczas przygotowań do tego procesu, pod koniec listopada 2009 r. prof. dr hab. n. med. Zbigniew Włodarczyk, przedstawiciel Krajowej Rady Transplantacyjnej stwierdził „Powstanie ośrodka stymuluje dawstwo narządów. Więcej pobrań narządów to więcej przeszczepów”.



Wszystkie te przygotowania zaowocowały pierwszym udanym zabiegiem przeszczepienia nerki u dwóch biorców w nocy z 26 na 27 listopada 2010 r. Poza prof. Wojciechem Rowińskim pionierską kadre chirurgiczną budował dr Andrzej Kobryń. Obaj chirurdzy transplantolodzy odegrali ponadto wybitną rolę w organizacji bazy, szkolenia kadry medycznej i edukacji środowiska medycznego w pozyskiwaniu narządów do przeszczepów. Pionierstwo w dziedzinie nefrologii transplantacyjnej przypadło w udziale prof. dr. hab. n. med. Tomaszowi Stompórowi, prodziekanowi ds. nauki na Wydziale Nauk Medycznych UWM, który jako ordynator współorganizował Klinikę Nefrologii, Hypertensjologii i Chorób Wewnętrznych w WSS w Olsztynie.

Obecnie szpital ten dysponuje nowoczesnym Oddziałem Transplantologii i Chirurgii Ogólnej z pełnym zespołem chirurgiczno – nefrologicznym. Jego ordynatorem jest dr n. med. Leszek Adadyński. Oddział realizuje program przeszczepiania nerek od dawców zmarłych w ścisłej współpracy ze Szpitalnym Zespołem Transplantacyjnym oraz Warmińsko-Mazurskim Biurem Koordynacyjno-Organizacyjne ds. Transplantacji.

Z perspektywy czasu możemy śmiało potwierdzić, że w naszym przypadku organizacja ośrodka transplantacyjnego jako konsekwencja organizacji ośrodka akademickiego to wielki krok w kierunku rozwoju wysokospecjalistycznych procedur w regionie. Upany start niewątpliwie przyczyni się w przyszłości do kolejnych nowych projektów związanych z przeszczepianiem narządów, szpiku czy komórek macierzystych.

A narządów do przeszczepienia brakuje. Każdy nowo zorganizowany ośrodek transplantacyjny to szansa na ich pomnożenie i nadzieja dla wielu pacjentów, na pozyskanie sprawnie funkcjonującego narządu przeszczepionego, który zastąpi zniszczony ich własny.

Beata Januszko-Giergielewicz

Współtwórcy olsztyńskiej transplantologii:

prof. dr hab. n. med. Wojciech Rowiński

dr Andrzej Kobryń

Pierwsze przeszczepienia wykonywali i koordynowali:

Nefrologia – prof. dr hab. n. med. Tomasz Stompór z zespołem

Chirurgia – dr n. med. Piotr Malinowski z zespołem.

Anestezjologia i intensywna terapia – dr n. med. Dariusz Onichimowski z zespołem

Zdjęcie przedstawia pierwszy, historyczny zabieg przeszczepienia nerki w Olsztynie.

Poprawność Europy. Uchodźca, imigrant, terrorysta...?

Media donoszą o kolejnych atakach terrorystycznych. Czy można je wiązać z ruchami migracyjnymi oraz niekontrolowaną liczbą uchodźców, co obserwujemy ostatnio w Europie?

O migracjach na teren UE i związanych z tym zagrożeniami terrorystycznymi rozmawiamy z dr. Jerzym Akińczą z Katedry Postępowania Cywilnego Wydziału Prawa i Administracji UWM.

– Państwa członkowskie Unii nie potrafią przyjąć jednego wspólnego stanowiska dotyczącego liczby przyjmowanych imigrantów. Problem narasta, a społeczeństwa są podzielone.

– W pierwszej kolejności należy rozróżnić pojęcia imigrant i uchodźca. Imigrant to osoba, która zmienia swoje miejsce zamieszkania w celu polepszenia jakości życia. Imigranci mogą w każdej chwili bezpiecznie wrócić do rodzimego kraju. Za uchodźcę uznaje się osobę, która żywi uzasadnioną obawę przed prześladowaniem z powodu swojej rasy, religii, narodowości, przynależności do określonej grupy społecznej lub poglądów politycznych, znajduje się poza terytorium kraju, którego jest obywatelem i z powodu tych obaw nie chce lub nie może do tego kraju powrócić. Dla obu grup przypisane są zupełnie inne prawa. Uchodźcy mają zapewnione minimum praw socjalnych jak również ochronę prawną. Odmiennie, imigranci w każdym państwie mają inne prawa, które są określone w przepisach wewnętrznych. Imigranci zasiedlają kraje, w których jest wysoki stopień rozwoju gospodarczego, także wysokie świadczenia socjalne. Bojaźni Europejczyków nie rodzi nowe, ale nowe, które nie potrzebuje kultury, ani zwyczajów miejsc, do których przybywa, nowe, które próbuje zniweczyć wielowiekowe dziedzictwo Europy.

– W mediach pojawiają się różne informacje dotyczące zjawiska obecnej migracji...

– Przez wiele miesięcy media przekazywały informacje, że napływający imigranci to niemal wyłącznie uchodźcy z krajów dotkniętych wojną - Syrii, Libii czy też Sudanu. W istocie było to nieprawdą, o czym zaczęły informować dopiero na skutek oburzenia społecznego. Nadal próbują zaprzeczać faktom, których jednak nie sposób negować, jak chociażby tego, że uzyskanie syryjskiego paszportu, a tym samym statusu uchodźcy, nie stanowi problemu, jeżeli tylko posiada się wystarczające pieniądze. Niestety, przeciwnie do zmanipulowanych informacji części mediów imigranci przybywający do krajów Europy to w większości ludzie niewykształceni, nieznający języka, niepotrafiący i niemający zamiaru asymilować się z miejscową ludnością oraz nieumiejący zaakceptować panujących lokalnych obyczajów. Wszystkie te czynniki mogą stanowić tło do wzrostu konfliktów społecznych, także, jak wskazują, chociażby ostatecznie zdarzenia z Brukseli, działań terrorystycznych.

– Czy migracje rzeczywiście stanowią zagrożenie terrorystyczne?

– Niekontrolowany napływ i obecność imigrantów na obszarze Unii Europejskiej daje terrorystom szerokie możliwości działania. Jednym z takich działań jest np. pozyskiwanie nowych członków, działających często z pobudek czysto ideologicznych, głównie religijnych, ale także pod wpływem frustracji wywołanych brakiem statusu materialnego, który był celem migracji.

– Jakie skutki ma niekontrolowany napływ imigrantów?

– Konsekwencją wieloletniego i niekontrolowanego napływu imigran-



tów, braku ich asymilacji i integracji z lokalną ludnością stało się tworzenie ośrodków etnicznych, które z czasem przeistoczyły się w całe dzielnice, gdzie głównym determinantem jest islam. Przykładem rugowania rodzimej kultury, wynaradawiania i zawłaszczania całych dzielnic, ze skutkiem wyjęcia ich spod kontroli państwa jest Szwecja. Raport szwedzkiej policji z grudnia 2014 r. wskazywał na istnienie 55 zakazanych stref, określanych jako no-go areas, będących pod wyłączną kontrolą imigranckich gangów. Z problemem stref no-go w jeszcze większym stopniu boryka się Francja. Na jej terenie istnieje ok. 750 stref, w których nie obowiązuje prawo Republiki Francuskiej, lecz szariat.

– A jak przedstawia się sytuacja w Niemczech?

– W dzielnicach wielu miast umieszczono tablice dotyczące zakazów picia alkoholu, noszenia nieakceptowanych przez islam strojów i podobne. Noworoczne zdarzenia w Niemczech zobrażowały skalę istniejącego problemu, a próby tuszowania zdarzeń potwierdzają jedynie obraz bezradności i błędnej polityki poszczególnych krajów unijnych, w szczególności Niemiec. Jeszcze przed sylwestrowymi napaściami imigrantów na kobiety w Kolonii i innych niemieckich miastach, przewodniczący Rady Europejskiej Donald Tusk stwierdził: „Unia Europejska straciła zdolność ochrony granic”. Istniejąca sytuacja, politycznie i medialnie manipulowana, przy braku reakcji władz państw europejskich, bierności polityki Unii, doprowadzi nie tylko do dalszych konfliktów, ale przede wszystkim, zakończy historię Europy, jaką znamy.

– Czy w Polsce powinniśmy czuć się zagrożeni? I jak zminimalizować negatywne skutki migracji?

– Nie, w chwili obecnej jeszcze nie jesteśmy zagrożeni. Jesteśmy w oczach imigrantów, bardzo upraszczając, też fundamentalistów zbyt biedni, skutkiem, czego nasz kraj nie jest przedmiotem ich zainteresowania, ani ekonomicznego, ani terrorystycznego. Jako Europa jesteśmy zagrożeni, życie miast Europy Zachodniej coraz częściej przypomina życia miast Izraela, co przyjmuje postać wprowadzania kolejnych, coraz to nowych środków bezpieczeństwa, kontroli, ograniczania naszej wolności. Wydaje się, że nadszedł czas refleksji, pozostaje pytanie, czy poprawną Europę stać na podjęcie skutecznych, nie tylko zachowawczych działań. Przyszłe lata z pewnością pokażą, że Turcja nie jest partnerem, na którego Europa może liczyć. Minimalizowanie negatywnych skutków migracji, która już wystąpiła i którą wciąż obserwujemy, jej nie zapobiegając, z całą pewnością już nie jest możliwe.

Sylvia Zadworna

Referat „Migracja na obszar Unii Europejskiej a zagrożenia terrorystyczne” dr Jerzy Akińcza wygłosił podczas konferencji „Prawa człowieka w polityce migracyjnej Polski i Unii Europejskiej”.

Pozyskiwanie kapitału - najważniejsze

Władze lokalne w województwie warmińsko-mazurskim nie są świadome potrzeb zagranicznego biznesu, a także potencjału, którym on dysponuje. Tymczasem bez zagranicznego kapitału nie będzie rozwoju.

Województwo warmińsko-mazurskie znajduje się na 14. miejscu w kraju pod względem liczby przedsiębiorstw z udziałem kapitału zagranicznego. Na koniec 2013 r. prowadziły w nim działalność 302 takie przedsiębiorstwa, podczas gdy w całej Polsce ponad 26 tys. Wartość kapitału zagranicznego wyniosła u nas 1,5 mld zł, w porównaniu ze 188 mld zł w skali ogólnopolskiej. Od 1999 r. liczba przedsiębiorstw z kapitałem zagranicznym w województwie zwiększyła się, ale przyrost ten był niższy niż średnia w Polsce. Na koniec 2013 r. w przedsiębiorstwach z kapitałem zagranicznym zatrudnionych było ok. 14 tys. osób, co stanowiło 3,3% ogółu pracujących w województwie. Najwięcej osób w tych przedsiębiorstwach pracowało w 2006 r. – 20641.

Ważny pracodawca

Dominującą grupą podmiotów z kapitałem zagranicznym w naszym regionie są mikroprzedsiębiorstwa, aż 68%. Jednak ta grupa zatrudniała tylko 428 osób, czyli zaledwie 3,1% pracujących w przedsiębiorstwach z kapitałem zagranicznym, podczas gdy duże przedsiębiorstwa, dawały zatrudnienie 9162 osobom, czyli aż 66% ogółu pracowników. Przedsiębiorstwa z kapitałem zagranicznym są zatem ważną grupą pracodawców w województwie.

W latach 2004–2013 przedsiębiorstwa z kapitałem zagranicznym w Warmińsko-Mazurskim przeciętnie na 1 mln zł przychodów inwestowały 60 tys. zł. W porównaniu z podmiotami polskimi wskaźnik ten był średnio 1,5-krotnie wyższy.

W firmach zagranicznych w naszym regionie największy był udział kapitału z Niemiec (37,5%), a w dalszej kolejności z Francji (34,7%) i Belgii (7,8%). Zdecydowana większość przedsiębiorstw prowadziła działalność związaną z przetwórstwem przemysłowym. Na drugim miejscu znajdowało się rolnictwo, leśnictwo i rybactwo.

Atrakcyjne położenie

Przedstawiciele samorządu terytorialnego, podobnie jak przedsiębiorstw, atrakcyjność inwestycyjną woj. warmińsko-mazurskiego najczęściej oceniali jako średnią. Żaden z inwestorów nie uznał jej za bardzo niską.

Inwestorzy jako 3 najważniejsze czynniki zachęcające do inwestowania w województwie wskazali jego położenie geograficzne, stopę bezrobocia oraz ceny nieruchomości.

Przedstawiciele samorządów co prawda przyznali położeniu regionu podobne znaczenie, jednak dużo większe wg nich miały: atrakcyjność turystyczna, stan środowiska naturalnego, nastawienie lokalnych władz do inwestorów i inwestycji, zaangażowanie pracowników samorządowych, a także ceny najmu i dzierżawy oraz ceny nieruchomości i stopa bezrobocia.

Rozbieżne oceny

Ciekawe, że przedstawiciele władz lokalnych zdecydowanie wyżej ocenili znaczenie tych czynników, które inwestorzy uznali za najmniej ważne, czyli: pomoc samorządów świadczoną inwestorom w nawiązywaniu kontaktów, współpracę z instytucjami okołobiznesowymi i partnerami handlowymi, czy też jakość i sprawność obsługi w urzędach.

Zasadniczo rozbieżne były oceny przedstawicieli władz lokalnych i przedsiębiorców dotyczące czynników zniechęcających



do inwestycji w Warmińsko-Mazurskim. Samorządy wskazywały tu przede wszystkim na czynniki związane z rynkiem i jego otoczeniem. Natomiast inwestorzy zagraniczni wymieniali jako bariery: lokalną politykę podatkową, słabą obsługę administracji samorządowej. To wskazuje, że nie wszystkie władze lokalne są świadome potrzeb biznesu, a także potencjału, którym dysponuje region.

Większość przedsiębiorców wyraziła opinię, że wsparcie instytucji rządowych, samorządowych i otoczenia biznesu przed podjęciem działalności gospodarczej w województwie warmińsko-mazurskim nie miało dla nich znaczenia, a wsparcie udzielane ich firmom po rozpoczęciu działalności oceniła negatywnie.

Regionalny produkt inwestycyjny

- Dla takich województw, jak warmińsko-mazurskie, o niskim tempie rozwoju gospodarczego, nowe inwestycje są ważnym czynnikiem umożliwiającym jego zdynamizowanie. Przy ograniczonych możliwościach inwestycji z kapitału krajowego szansą są inwestycje zagraniczne. Wraz z zakończeniem aktualnej perspektywy finansowej UE skończą się dla Polski możliwości korzystania z Funduszu Spójności w obecnym wymiarze. Toteż władze samorządowe powinny pozyskiwanie kapitału zarówno zagranicznego, jak i krajowego uznawać za jeden z najważniejszych obowiązków, może nawet najważniejszy -ocenia prof. Roman Kisiel, kierownik Katedry Polityki Gospodarczej i Regionalnej WNE.

Rozmiar inwestycji zagranicznych w naszym regionie jest wciąż niewielki, niewspółmierny do jego potencjału gospodarczego i społecznego. Potencjał ten może być lepiej wykorzystany.

– Szansą mogą być obszary o cennych walorach turystycznych przyczyniające się do zdynamizowania rozwoju wsi. Kolejny atut to korzystanie z zalet położenia (teren przygraniczny) – zewnętrzna granica UE. Nasz region powinien więc dążyć do zaoferowania inwestorowi specyficznego „regionalnego produktu inwestycyjnego” wykreowanego na bazie naszych zasobów – podsumowuje prof. Kisiel.

Konferencja: „Bezpośrednie inwestycje zagraniczne w województwie warmińsko-mazurskim”, która 10 marca br. odbyła się na Wydziale Nauk Ekonomicznych UWM, była podsumowaniem projektu naukowo-badawczego pt. „Bezpośrednie inwestycje zagraniczne w wybranych regionach Polski. Badania objęły województwa: warmińsko-mazurskie, kujawsko-pomorskie, łódzkie i wielkopolskie. Koordynatorem tego projektu był UMK w Toruniu, a współwykonawcami: UWM, Uniwersytet Łódzki i Uniwersytet Przyrodniczy w Poznaniu. Zwierczeniem projektu będzie ogólnopolska konferencja w Ministerstwie Rozwoju na jesieni tego roku.

Badanie w Warmińsko-Mazurskim zrealizował zespół z Katedry Polityki Gospodarczej i Regionalnej WNE w składzie: prof. Roman Kisiel, dr hab. Wiesława Lizińska, dr hab. Renata Marks-Bielska, dr Karolina Babuchowska i mgr Izabela Serocka.

Lech Kryszalowicz

Sport i pieniądze - teoria i praktyka, fakty i mity

Dlaczego większość polskich klubów sportowych jest słaba? Mówiono o tym na konferencji naukowej pt. Efektywność w sporcie. O sporcie i pieniądzach rozmawiamy z dr. Arturem Wszyńskim z Katedry Finansów i Bankowości UWM.

– Efektywność w sporcie – co to właściwie jest? Liczba strzelonych bramek podczas jednego meczu, miejsce w tabeli, budżet klubu?

– Efektywność w sporcie to stosunek nakładów poniesionych na utrzymanie klubu do jego przychodów i wyników sportowych. Efektywny wcale nie jest ten klub, który ma duży budżet, lecz ten, które posiadane pieniądze potrafi jak najlepiej wykorzystać. Przykładowo: największy budżet w piłkarskiej Ekstraklasie w 2014 r. miał Klub Sportowy Legia Warszawa – 115 mln zł. Zajął 2. miejsce w Ekstraklasie. Lech Poznań miał 65 mln zł i 1. miejsce. A zatem Lech był bardziej efektywny niż Legia. Najbardziej jednak efektywna w Ekstraklasie była Jagiellonia, która z budżetem 20 mln zł zajęła 3. miejsce.

– Jaki więc był cel tej konferencji?

– Chodziło nam o zwrócenie uwagi nie tylko na aspekty sportowe funkcjonowania klubów, ale na aspekty ekonomiczne.

- Sport, a szczególnie piłka nożna i tenis to wielkie pieniądze. Wszyscy na nie zwracają uwagę, bo można od nich dostać zawrotu głowy patrząc na transfery i wynagrodzenia zawodników.

– Owszem, ale nie w Polsce. W Polsce nie mamy tak bogatych klubów. U nas niestety większość klubów w Ekstraklasie i w I lidze ma kłopoty finansowe i nie stać ich na wydatki rzędu milionów euro za jednego zawodnika. Nasze kluby co roku szukają środków na przetrwanie roku i co roku nie mają perspektywy finansowej pozwalającej im planować długofalowo. To, co dzieje się w Stomilu Olsztyn to niestety nie jest wyjątek. Tak się dzieje w większości klubów piłkarskich.

– Dlaczego zatem tak się dzieje?

– To splot kilku czynników. Wszystkie kluby piłkarskie w Ekstraklasie i większość w I lidze to spółki, podobnie jest w siatkarskiej Plus Lidze i I lidze. Niestety większości tych klubów ma nieprofesjonalne zarządy. Spółki to przedsiębiorstwa rynkowe i trzeba nimi zarządzać tak, jak przedsiębiorstwami. Tymczasem zarządy większości to działacze nieumiejący znaleźć się w warunkach rynku i konkurencji. W swoich działaniach na rzecz klubów opierają się na układach, znajomościach, roszczeniach wobec samorządów lokalnych. Nie umieją pozyskać lokalnych sponsorów, bo nie umieją im przedstawić korzyści wynikających z finansowania lub dofinansowania klubów. Zauważyłem ponadto, że te kluby, które są kierowane przez stowarzyszenia mają większą efektywność niż spółki, które mają 2,5-3 razy większe koszty. To jedna przyczyna. Druga to brak lokalnego patriotyzmu. Zarządy klubów nie umieją nakłonić lokalnych przedsiębiorców, którzy oprócz tego, żeby poczuć sentyment do klubu chcą z tego sentymentu odnieść jakąś korzyść i brać udział w zarządzaniu klubem. Tymczasem kluby chcą od nich pieniędzy nie dając w zamian nic. Jest jeszcze trzecia ważna przyczyna słabości naszej ligi piłkarskiej. 99% wpływów z transmisji telewizyjnych wynoszących rocznie średnio 8 mln zł na klub bierze Ekstraklasa. Resztę – I Liga. Jeśli klub z Ekstraklasy spadnie do I ligi, to traci nie tylko swój udział we wpływach z transmisji, ale najczęściej też wielu sponsorów. Przy braku sponsorów lokalnych szybko zaczyna się finansowo staczać w dół. Taki system finansowania praktycznie uniemożliwia rozwój sportu młodzieżowego, który jest naturalnym źródłem zaopatrzenia w nowych zawodników.



– Niewesoło to wszystko brzmi...

– Tak, ale na szczęście są wyjątki. Mówił o nich na konferencji Michał Listkiewicz, były prezes Polskiego Związku Piłki Nożnej, obecnie działacz I ligi piłki nożnej. Takim wyjątkiem według niego jest klub Chojniczanka Chojnice – 5. miejsce w I lidze w sezonie 2014/15. Chojniczanka nie ma sponsorów strategicznych. Ma za to bardzo wielu mniejszych lokalnych: sklepy, hurtownie, firmy, zakłady produkcyjne, a nawet fryzjera, co się niektórym źle kojarzy. Oni oprócz lokalnego sentymentu do swojego klubu widzą w jego sponsorowaniu korzyść dla siebie i to jest pożądane zjawisko. Dzięki temu klub ma stabilną sytuację finansową i stać go na szkolenie młodych, wychowywanie talentów, które zasilają pierwszą drużynę. Tego właśnie brakuje u nas w Olsztynie: Stomil ma sportowe wyniki, a jednocześnie nie ma lokalnych sponsorów, podobnie jak siatkarze Indykpolu AZS Olsztyn.

– Na wyjątkach jednak sport opierać się nie może. Potrzebny jest system. Kto ma najlepszy?

– Ze znanych mi – Niemcy. Tam jest najwięcej klubów z dobrymi wynikami finansowymi. Według raportu firmy doradczej Deloitte przychody całej polskiej Ekstraklasy wynosiły w 2014 r. 375 mln zł. Dla porównania przychody Bayern Monachium za 2013 r. to ok. 523 mln euro. W Niemczech 20% wpływów z transmisji telewizyjnych meczów wędruje do 2. Bundesligi, która jest naturalnym zapleczem 1. Bundesligi. To tam młodzi zawodnicy przygotowują się do gry w 1. Bundeslidze. I efekt jest – Mistrzostwo Świata.

– Nie można by tak u nas?

– No właśnie...

Lech Kryszalowicz

Konferencję naukową pt. „Efektywność w sporcie - teoria i praktyka” zorganizowało Koło Naukowe Finanse i Zarządzanie w Sporcie 25 lutego działające przy Katedrze Finansów i Bankowości na Wydziale Nauk Ekonomicznych UWM. Uczestniczyło w niej ponad 130 osób, m.in. praktycy: Łukasz Wachowski- dyrektor ds. rozgrywek ligowych PZPN, Roman Kołtoń – dziennikarz sportowy TV Polsat Sport, Adrianna Godlewska – menedżerka klubu fitness „Kinetic” i gość specjalny Michał Listkiewicz, były prezes PZPN.



Świadoma dieta zmniejsza ryzyko nowotworów

Świadomie komponowana dieta może ograniczyć ryzyko zachorowania na raka - twierdzą mgr inż. Beata Krusińska i mgr inż. Iwona Hawrysz, doktorantki z Katedry Żywienia Człowieka, Centrum Gastronomii z Dietetyką i Biooceną Żywności UWM.

Od dwóch lat prowadzą badania dotyczące zależności pomiędzy żywieniem a występowaniem nowotworów piersi u kobiet i płuc u mężczyzn z Warmii i Mazur..

Obie zainteresowały się badaniami nad wpływem diety na zachorowalność na nowotwory ponieważ choroby onkologiczne zajmują drugie miejsce pod względem częstotliwości występowania i śmiertelności w Polsce i na świecie. Natomiast nowotwory piersi i płuc należą do najczęściej występujących schorzeń onkologicznych w Polsce. W statystykach niechlubnie przoduje nasz region – pierwsze miejsce pod względem zachorowalności na raka płuc u mężczyzn i piąte pod względem zachorowalności na raka piersi u kobiet. W Polsce dotychczas nie prowadzono badań nad wpływem sposobu żywienia na zachorowalność na nowotwory piersi i płuc.

Prowadzone przez nie badania mają charakter kliniczno-kontrolny. W grupie klinicznej uczestniczą kobiety ze zdiagnozowanym nowotworem piersi i mężczyźni ze zdiagnozowanym nowotworem płuc. W grupie kontrolnej znalazły się kobiety i mężczyźni bez zdiagnozowanych nowotworów. Z uczestnikami badań doktorantki przeprowadzają indywidualne wywiady z wykorzystaniem kwestionariuszy żywieniowych.

– Nasi respondenci odpowiadają, z jaką częstotliwością jedli zwyczajowo wybrane pokarmy w ciągu ostatniego roku. Nowotwory bowiem to efekt kilku lub kilkunastu lat określonego sposobu odżywiania. Pytania dotyczą również stylu życia, w tym: aktywności fizycznej, palenia tytoniu i nadużywaniu alkoholu – wyjaśniają mgr B. Krusińska (na zdj.z prawej) i mgr I. Hawrysz.

Prowadzone przez doktorantki badania obejmują również pomiary rozmiarów i składu ciała, w tym: masy i wysokości ciała, obwodów:

ramienia, talii i bioder, zawartości wody, tłuszczowej i beztłuszczowej masy ciała.

– Obecnie jesteśmy na etapie rozszerzania zakresu naszych badań o pomiary wybranych parametrów: morfologicznych, biochemicznych oraz immunochemicznych krwi u badanych pacjentów. Chcemy bowiem poprzeć wynikami badań krwi wnioski nasuwające się z przeprowadzonego wywiadu żywieniowego. Wyniki krwi odzwierciedlają w sposób miarodajny stan odżywienia – mówią doktorantki.

– Analizując wyniki badań wstępnych wyodrębniłyśmy trzy wzory żywienia. Pierwszy wzór: „Mleczno-owocowo-warzywny” – osoby, które często spożywały ten rodzaj żywności miały nawet o 60% mniejsze ryzyko zachorowania na raka piersi lub płuc. Uzyskany wynik potwierdza prozdrowotne właściwości warzyw, owoców oraz mleka i jego przetworów, bogatych w składniki bioaktywne. Drugi wzór „Żywność przetworzona i fast food” – osoby z tej grupy miały nawet 7-krotnie większe ryzyko wystąpienia raka piersi lub płuc. Zależność pomiędzy żywnością typu fast food, a zachorowalnością na nowotwory potwierdza rakotwórcze działanie trans izomerów kwasów tłuszczowych, których jest szczególnie dużo w żywności wysoko przetworzonej. Żywność typu fast food jest ponadto uboga w cenne składniki odżywcze takie, jak: witaminy, składniki mineralne, czy dobroczynne kwasy tłuszczowe omega 3. W przypadku trzeciego wzoru określonego jako „Tradycyjny polski”, charakteryzujący się częstym spożyciem: ziemniaków, smażonego mięsa i dodatku warzyw nie wykazano istotnej zależności z zachorowalnością na nowotwory – wyjaśniają mgr Krusińska i mgr Hawrysz.

Mgr inż. Beata Krusińska i mgr inż. Iwona Hawrysz realizują badania naukowe jako prace doktorskie pod kierunkiem: prof. dr hab. Lidii Wądołowskiej i dr inż. Małgorzaty Anny Słowińskiej. Doktorantki współpracują także z dr. n. med. Maciejem Biernackim z Katedry Chirurgii Ogólnej, Wydziału Nauk Medycznych UWM, lek. med. Anną Czerwińską z Samodzielnego Publicznego Zespołu Gruźlicy i Chorób Płuc w Olsztynie, lek. med. Januszem Gołotą z Centrum Medycznego Ars Medica w Olsztynie oraz mgr Markiem Drodzowskim – kierownikiem laboratorium Miejskiego Szpitala Zespołowego w Olsztynie.

mah



PLATFORMY STARTOWE



Platforma startowa inkubacji startupów Hub of Talents

Masz mniej niż 35 lat i pomysł na innowacyjny produkt lub usługę, ale potrzebujesz wsparcia?

Zgłoś się do projektu pt. *Platforma startowa dla nowych pomysłów - Hub of Talents*

Wybierz miejsce, w którym eksperci pomogą Ci rozwinąć Twoją innowacyjną firmę!!!

WySTARTuj z OPN-T!!!

Czy Platforma startowa Hub of Talents jest dla Ciebie?

Tak, jeżeli:

- nie ukończyłeś (-aś) 35 lat,
- masz pomysł na innowacyjny produkt lub usługę,
- marzysz o zbudowaniu własnej firmy,
- zarejestrujesz spółkę na terenie województwa warmińsko – mazurskiego.

Jakie korzyści daje uczestnictwo w Platformie startowej?

- szkolenia, warsztaty, indywidualny mentoring, coaching biznesowy, pomoc techniczna, technologiczna i informatyczna w rozwoju produktu/usługi,
- udostępnione przestrzenie do pracy biurowej, obsługa księgowo i prawna, doradztwo podatkowe oraz wsparcie marketingowe,
- przynależność do budowanej sieci powiązań młodych przedsiębiorców z władzami samorządowymi, doświadczonymi przedsiębiorcami, uczelniami, instytucjami otoczenia biznesu,
- przygotowanie zweryfikowanego rynkowo, rentownego i skalowalnego modelu biznesowego Twojego produktu lub usługi,
- mając dopracowany innowacyjny produkt/usługę i przygotowany model biznesowy, będziesz mógł (-a) ubiegać się o bezzwrotną dotację na wejście na rynek i początkową fazę funkcjonowania startupu w wysokości do 200 tys. euro z poddz. 1.1.2 Programu Operacyjnego Polska Wschodnia.

Więcej informacji oraz rekrutacja: startupplatforms.gov.pl

Olsztyński Park Naukowo-Technologiczny

tel.: +48 89 612 05 04, +48 89 612 05 05

sekretariat@opnt.olsztyn.pl

www.opnt.olsztyn.pl



Unia Europejska
Europejski Fundusz
Rozwoju Regionalnego



Zaplanowali przyszłość dzięki „Karierosferze”

Studenci UWM spróbowali swoich sił w drugim etapie „Karierosfery” (16.03.). Co to za konkurs i z czym się musieli zmierzyć w drodze do zwycięstwa?

„Karierosfera” to godzinny test składający się z 50 pytań wielokrotnego wyboru. Obejmuje następujące dziedziny wiedzy: audyt, finanse przedsiębiorstw, zarządzanie sprzedażą, prawo, accounting, technology in banking, marketing, consulting. Startujący wybiera jedną z nich. W zależności od wybranej wcześniej dziedziny pojawiały się pytania trudniejsze, np. Jakie formy dystrybucji obejmują kontakt z konsumentem docelowym?, ale i nieco łatwiejsze: np. W którym roku powstał Facebook? Co to jest polisa? Kiedy powstał PZU?

Poziom trudności studenci ocenili na średni. Każdy marzył o zwycięstwie w finale ogólnopolskim.

- To dla mnie ogromna szansa. Gdybym wygrał, taki staż np. w PZU otworzyłby mi furtkę na przyszłość – mówił przed ogłoszeniem wyników Mateusz Szymajda- student II r. ekonomii.

Podczas konkursu gościem Wydziału Nauk Ekonomicznych była Maja Makowska - ambasadorka PZU, która wspierała uczestników. Równoległe ten sam test pisali studenci z innych największych polskich uczelni, gdyż „Karierosfera” to konkurs ogólnopolski dotyczący szeroko pojętego biznesu. Organizowany jest przez stowarzyszenie Wiggor. Składa się z trzech etapów.

Pierwszy etap konkursu trwał od 19 lutego do 7 marca. Składał się z 10 pytań, które trzeba było rozwiązać w 10 min online. Do pierwszego etapu z UWM zgłosiło się ok. 150 studentów, ale do drugiego przeszło tylko 56 osób. W finale Karierosfery naszą uczelnię będzie reprezentować Agnieszka Gamrowska - studentka Wydziału Prawa i Administracji została finalistką 2016 r. z dziedziny prawa.

W trzecim etapie 1 kwietnia we Wrocławiu na terenie Uniwersytetu Ekonomicznego zmierzy się 10 finalistów z każdej dziedziny. Najlepsi uczestnicy konkursu, będą musieli przygotować i przeprowadzić case study. Po czym zostaną ocenieni przez przedstawicieli firm pełniących funkcję patrona dziedziny m. in.: PZU, Henkel czy Credit Suisse. Tego samego dnia, na uroczystej gali finałowej, poznamy laureatów tegorocznej „Karierosfery”. Szczęśliwcy będą mogli odbyć płatne praktyki w renomowanych firmach.

W ubiegłym roku ogólnopolski finał „Karierosfery” wygrała Ania Surowska – studentka II roku ekonomii na studiach I stopnia UWM.

Wioleta Wróbel, studentka

Szkoła rozwoju dobrych pomysłów

W Biurze Projektów Europejskich UWM powstaje Ideas Business School (IBS), szkoła mająca przygotować przedsiębiorczych studentów do prowadzenia działalności gospodarczej lub komercjalizacji własnych projektów badawczych.

Rozpocznie nabór i zajęcia w 2017 r. Głównym założeniem nieodpłatnej Ideas Business School (IBS) jest zaangażowanie w dodatkową edukację kreatywnych i przedsiębiorczych studentów UWM, czyli tzw. liderów innowacyjności i przedsiębiorczości niezależnie od kierunku studiów i specjalności.

Zadaniem szkoły będzie przede wszystkim nauka i wsparcie odpowiedzialnego biznesu, przy jednoczesnym kształtowaniu proekologicznych postaw młodych, przedsiębiorczych ludzi, będących szansą dla rozwoju Warmii i Mazur. IBS będzie przygotowywać studentów do sukcesu zawodowego łącząc naukę, warsztaty i pracę nad projektami biznesowymi z praktyką gospodarczą.

Czego się będą uczyć studenci? Jak zostać przedsiębiorcą z zachowaniem zasad zrównoważonego biznesu, twórczego poszukiwania i wdrażania innowacji, zarządzania eko-projektami, efektywnego zarządzania zasobami i ekoinnowacjami, skutecznego marketingu zarządzania ekologiczną marką i prawnych aspektów funkcjonowania firmy.

Zajęcia będą prowadzone w formie warsztatów. Praca będzie się odbywać w małych podgrupach projektowych. Większość ze szkolnych projektów będzie uruchamiana w formie przedsiębiorstwa w trakcie lub wkrótce po ukończeniu nauczania. Szczególnie cie-



kawym zadaniem będą zajęcia, w czasie których uczniowie będą się uczyć prowadzenia wirtualnej firmy z wykorzystaniem opracowanej na potrzeby IBS gry symulacyjnej. W czasie spotkań z mistrzem gry, uczniowie będą mierzyć się z różnymi decyzjami, których podjęcie będzie konieczne w dalszej grze. O skuteczności działania i decyzji będzie m. in. decydować stan konta firmy, zyski, ewentualne straty, zasoby lub ewentualne bankructwo. Firmy będą startować z równymi parametrami na początku i będą funkcjonować w różnych realiach rynkowych. Ostateczny przebieg gry będzie zależeć od mistrza gry i samych graczy.

Jeszcze jednym cennym dodatkiem szkoły będzie indywidualne doradztwo i mentoring w wybranych zakresach tematycznych, skierowany do młodych, przyszłych przedsiębiorców. Zajęcia będą prowadzić praktycy – przedsiębiorcy, którzy prętnie prowadzą własne firmy odnoszące sukces na rynku.

Jak będzie przebiegać rekrutacja? Rekrutacja będzie wieloetapowa, poprzedzona testem i rozmową kwalifikacyjną. Ostatecznie planuje się, że każdorazowo zostanie zrekrutowanych 30 studentów, którzy potem dostaną kompleksowe wsparcie w celu prowadzenia własnego biznesu.

Zachęcamy do śledzenia szkoły na stronie <http://msp.uwm.edu.pl/>

CIITT

Szkoła przedsiębiorczości powstaje w ramach projektu „Opracowanie modelu funkcjonowania Międzywydziałowej Szkoły Przedsiębiorczości na Uniwersytecie Warmińsko-Mazurskim w Olsztynie” finansowanego ze środków funduszy norweskich i funduszy EOG, pochodzących z Islandii, Lichtensteinu i Norwegii oraz ze środków krajowych.

Dzień Logopedy na UWM

W marcu przypada Europejski Dzień Logopedy. Z tej okazji na Wydziale Humanistycznym Instytut Polonistyki i Logopedii pod patronatem Polskiego Towarzystwa Logopedycznego oraz TVP3 przygotował obchody tego święta.

Program imprezy (7.03.) był niezwykle bogaty. O godz. 7. 15 w telewizji regionalnej dr M. Osowicka-Kondratowicz, koordynator logopedii oraz główna organizatorka całej imprezy, wraz ze studentką drugiego roku logopedii były gościami poranka TVP3. Na Wydziale Humanistycznym obchody otworzył dzień otwarty w gabinecie logopedycznym. Studentki drugiego roku logopedii pod opieką zawodowego logopedy mgr B. Mikitiuk prowadziły diagnozy logopedyczne dzieci. Równocześnie odbywała się wystawa pomocy logopedycznych autorstwa studentów logopedii. Okazało się, że studenci mają nie tylko ciekawe pomysły na tworzenie takich pomocy, ale również żyłą artystyczną do ich wykonania.

Ogromną popularnością cieszyły się zabawy logopedyczne dla przedszkolaków. Studenci samodzielnie przeprowadzili warsztaty w trzech specjalnie do tego przygotowanych salach – do ćwiczeń oddechowych, do ćwiczeń artykulacyjnych i do ćwiczeń ruchowych. Równolegle odbywały się zajęcia otwarte z dykcji i emisji głosu. Zgromadzona publiczność miała możliwość obserwować, jak przyszli logopedzi pracują nad głosem i wymową, łącząc ruch, oddech i artykulację.

W programie Dnia Logopedy znalazła się także prezentacja dr hab. Jolanty Panasiuk, prof. UWM „Gdzie w mózgu mieszka słowo?”. Profesor bardzo ciekawie opowiadała o różnych koncepcjach



umiejscowienia ośrodka mowy w mózgu. Zwieńczeniem imprezy był wykład otwarty prof. dr hab. n. med. Andrzeja Czernikiewicza „Od Homo naledi do Johna Nasha - czyli o związkach języka i schizofrenii. Oba wykłady, podobnie jak cała impreza, cieszyły się ogromnym zainteresowaniem. Publiczność, nie tylko wykładowcy i studenci wielu kierunków, ale również sporo osób spoza uczelni, w tym zawodowi logopedzi, ledwie zmieściła się w auli teatralnej, zajmując miejsca również na schodach i scenie.

W obchody Europejskiego Dnia Logopedy włączył się także Uniwersytecki Szpital Kliniczny, w którym zorganizowano darmowe konsultacje z neurologopedami dla dzieci i dorosłych.

mok

* * *

Podczas Europejskiego Dnia Logopedy rozstrzygnięto III konkurs na najtrudniejszy „skrętacz języka” - trudny tekst do przeczytania na głos. W rywalizacji udział wzięło ponad 80 osób. Zadaniem uczestników było połączenie słów skomplikowanych pod względem wymowy w ciekawy wiersz, rymowaną, wyliczankę lub innego rodzaju łamaniec językowy. Spośród nadesłanych lingwołamek jury wybrało 7 finałowych wierszy. Ustalenie kolejności laureatów należało do publiczności. Zgromadzeni, po wysłuchaniu wszystkich wytypowanych skrętaaczy głosowali na swojego faworyta.

Pierwsze miejsce publiczność przyznała Katarzynie Balcerzak, drugie Paulinie Chojnowskiej, trzecie zaś Jolancie Kowalskiej (I rok logopedii). Wyróżnienia otrzymali: Anita Perużyńska oraz Anna Kaczyńska z I roku logopedii, Marta Dziewiur z II roku logopedii oraz Wojciech Kobus z III roku filologii polskiej. Dodatkowo jury przyznało wyróżnienie specjalne uczennicy klasy I szczywieńskiego liceum Natalii Piórkowskiej. Imprezę brawurowo poprowadzili studenci II roku logopedii Magdalena Noszczak i Przemysław Korytko.

Finalistom gratulujemy! Czytelnikom zaś polecamy głośne przeczytanie zwycięskich lingwołamek, życząc połamania języka!

Katarzyna Balcerzak (I miejsce)

Grząskie grzęzawisko (fragm.)

W trzech gąszczach ugrzęzła dróżka.

Czy uwierzysz, że wietrzy się tamże piegży nóżka?

Szczebiocze, szemrze, napstroszyła i skrzydła.

Zadrzała, wystrzygła się jak straszdyła i zbrzydła!

W brzdąkliwym krzaku trzask- takiż to brzask,

szast-prast! Wszakże gzęgżółki to wrzask!

Aż cóż! Skądś dokądś, dokądś skądś jakiś łomot, łopot!

Zwrot wzroku, wzroku zwrot, zwrotny wzroku zwrot!

W tymże dżdżystym grzęzawisku pstroszy się także mysz!

W źdźbłę, na źdźbłach na trzask, rast-prast w potrzask, aż wrzask: A kysz!

Z szumiącego, z szemrotnego, z świszczącego deszczu hłust-plust! Hłuszcze hulaszczy szczygieł-gąszczowy wieszczu.

Deszczowym płaszczem przykryte wszystkie, wszyściutkie wszystkie

i te igraszki ważki Apaszki i traszki Grażki do tego!

Szczerzący Czyżyk z Pszczyzny czyha na obcięcie,

a te trzepoczą się i droczą- doskrzętnie, zawcięcie!

Ważka traszce, traszka ważce, Grażka ważce, ważka Grażce!

Wdzięczne dźwięczą dźwięki dźwięczne, dzwoniąc wdzięcznie dźwiękiem dźwięcznym.

Jak w trapiących tropikach trubadurzy trąbią trąbkami trybem trochę trolejbusowym,

Tak i tutaj: try ty ry try! Ry ty ty trym trym!

Piszczące, przeczące przepiórzyce wiodą jednak prym!

A czy trzy trzmielę trzepią czciwie trzcinę trzmielą szczodrobliwie?

Nie, gdyż drgają drwiąco z drwa na drew, drocząc się na niwie.

Kiedyż to odwiedziły się raz także mężne, okrężne, różne węże:

Rzekome Jojola z Opola i Loloja z Tarnopola.

Czy do Jojoli Opola pełzła Loloja, a do Loloji Tarnopola z Opola Loloji pełzła Jojola?!

ms



Pierwsze kroki w przyszłym zawodzie

Sala rozpraw Sądu Okręgowego, toga, kazus prawa karnego i grupa ambitnych studentów, którzy zmierzili się ze sobą przed sądem I instancji podczas XII Lokalnego Konkursu Krasomówców ELSA Olsztyn.

W tym roku do walki o tytuł najwybitniejszego krasomówcy zgłosiło się dziesięcioro uczestników. Wszyscy studenci wybrali prawo karne. Stanęli do walki w dwóch przeciwnych rolach procesowych: jako oskarżyciele i obrońcy. Każdy z uczestników wygłosił 10-minutową mowę kończącą postępowanie karne.

Uczestników oceniali pięcioosobowe jury. Komisja brała pod uwagę: poprawność kwalifikacji prawnej i argumentacji, logikę uzasadnienia, retorykę, kulturę języka oraz ogólne wrażenia.

Zwycięzcę XII Lokalnego Konkursu Krasomówczego spośród kandydatów jury wyłoniło jednogłośnie. Został nim Maciej Moskal, student III roku prawa,

– Szedłem tutaj z nastawieniem, żeby wygrać, ale moja konkurentka była na tyle dobra, że nie byłem tego pewny, zwłaszcza, że w kazusie nie miałem podanej kwalifikacji czynu, nie wiedziałem o co mój klient był oskarżony – mówił.

Klient był oskarżony o usiłowanie zabójstwa. Dowiedział się o tym na sali rozpraw.

– Mowę zacząłem pisać w niedzielę. Zmieniałem ją tylko 3 razy – wspomina Maciek, który, przypomnijmy, w ubiegłym roku zdobył II miejsce.

Według komisji zwycięzca zrobił wrażenie stosując wszystkie elementy przemówienia obrończego, prowadząc wywód w sposób logiczny, używając każdego argumentu istotnego w obronie.

W tegorocznym konkursie II miejsce zdobyła Justyna Górka, a III Marta Kosecka.

Jak oceniło jury, poziom uczestników był zróżnicowany. Wszystkich natomiast pochwalono za dobrą wolę, chęci i zaangażowanie, gdyż przygotowali się i merytorycznie, i sprawnie opanowali sztukę retoryki.

Mecenas Iwona Bendorf-Bundrof (członek prezydium Okręgowej Izby Radców Prawnych w Olsztynie) życzyła studentom, aby ukończyli studia z dobrym wynikiem i wybrali taki kierunek aplikacji czy rodzaj pracy, która będzie odpowiadała ich predyspozycjom.

Lokalny Konkurs Krasomówców zorganizowało (16.03.) Europejskie Stowarzyszenie Studentów ELSA Olsztyn. Po co to robi?

– Jest to przedsięwzięcie mające na celu przełamanie lodów, zwalczanie stresu, obycie z salą sądową oraz nabycie umiejętności logicznej argumentacji przyszłych prawników – wyjaśniają organizatorki konkursu, członkinie ELSA Olsztyn: Monika Bark i Marta Zientara

Kamila Wiśniewska, studentka

Prof. A. Rzepliński, prezes TK, na UWM

Jedenastego marca br., w najgorętszym dla Trybunału Konstytucyjnego czasie, jego prezes, prof. Andrzej Rzepliński, przyjechał do Olsztyna na wykład dla studentów Uniwersytetu Warmińsko-Mazurskiego.

W czasie wystąpienia prezes mówił o tym, jak w różnych państwach Europy rodziły się sądy konstytucyjne i jak te

sądy kształtowały się w Polsce, w tym przede wszystkim w okresie PRL. Prof. Rzepliński wykład ubarwiał anegdotami, m.in. o tym, jak jeden z prezesów TK w czasach PRL musiał załatwić u partyjnych dygnitarzy benzynę do służbowego poloneza i papier toaletowy, co wzbudziło zdumienie i śmiech wśród studentów. Pod koniec spotkania prof. Rzepliński wręczył przedstawicielom uczelni egzemplarz Konstytucji RP, który ma trafić do uniwersyteckiej biblioteki.

Wystąpienia prezesa Trybunału Konstytucyjnego przyszło wysłuchać kilkuset studentów, głównie prawa, na Uniwersytecie Warmińsko-Mazurskim w Olsztynie. Jego wykład pozbawiony był odniesień do sytuacji bieżącej, związanej z działaniami rządu i konfliktem wokół Trybunału. Do sporu prezes nawiązał dopiero po wyjściu z sali wykładowej, gdy otoczyli go dziennikarze.

Kamila Wiśniewska, studentka

Biuro ds. Nauki i Współpracy z Gospodarką informuje o konkursach na projekty badawcze

Narodowe Centrum Badań i Rozwoju

- ✓ **BIOSTRATEG** – konkurs w ramach strategicznego programu badań „Środowisko naturalne, rolnictwo i leśnictwo”.
- ✓ **GO_GLOBAL.PL** – w ramach programu można uzyskać środki finansowe na wsparcie komercjalizacji wyników badań naukowych i prac rozwojowych realizowanych przez innowacyjne mikro, małe i średnie przedsiębiorstwa działające w sektorze wysokiej i średnio-wysokiej technologii. Szczegółowe informacje dostępne są na stronie NCBiR.

Narodowe Centrum Nauki

- ✓ **OPUS** – konkurs na projekty badawcze, w tym finansowanie zakupu lub wytworzenia aparatury naukowo-badawczej niezbędnej do realizacji tych projektów;
- ✓ **PRELUDIUM** – konkurs na projekty badawcze, realizowane przez osoby rozpoczynające karierę naukową nieposiadające stopnia naukowego doktora;
- ✓ **SONATA** – konkurs na projekty badawcze, realizowane przez osoby rozpoczynające karierę naukową posiadające stopień naukowy doktora;

Wnioski należy składać do Biura ds. Nauki i Współpracy z Gospodarką do 13.06.2016 roku.

Szczegółowe informacje na temat konkursów oraz pomoc w przygotowaniu wniosków można uzyskać w Biurze ds. Nauki i Współpracy z Gospodarką, Rektorat pokój 206, 207, 200,

tel. 523-38-20, 523-37-16, 524-54-65, 523-35-52; e-mail: bnwg@uwm.edu.pl, www.uwm.edu.pl/badania

W zimnej wodzie powitali wiosnę

Trzystu trzydziestu pływaczów z całej Polski, Kanady, Kaliningradu, a nawet USA, wzięło udział w 13. Wiosennym Skorpenowym Splywie Łyną. Dołynęli wszyscy.

Klub studencki Skorpena zorganizował splyw 19 marca. Pływaczowie w ten sposób wspólnie przywitani wiosnę już po raz 13. Niska temperatura, śnieg i brak słońca nie przeszkodziły nawet najmłodszemu w pokonaniu trasy. To wydarzenie przyciąga ludzi nie tylko z Polski, ale także z zagranicy. Miłośnicy ekstremalnych wrażeń nie mogli narzekać na brak emocji. Splyw trwał półtorej godziny. Rozpoczął się przy moście przy ulicy Tuwima. Tam pojawili się uczestnicy, którzy wspólnie przepłynęli na olsztyńską Starówkę. Zarówno w wodzie jak i na brzegu panowała wesoła atmosfera. Niebanalne stroje przyciągały wzrok wszystkich zgromadzonych. Pojawiła się m.in. świnka Peppa, panna młoda, pszczółka Maja, marynarze, a nawet lekarze i jaskiniowcy.

Pierwszy na mecie znajdującej się na Starówce pojawił się Dawid Chmielowski z Gdańska. Przyplynie wszyscy bez wyjątku, cali i bezpieczni. Płynących witali bębniarze. Imprezę urozmaicały też przepiękne tańce zespołu studenckiego „To jest to” i śpiewy Zespołu Pieśni i Tańca „Kortowo”. Ciepłe posiłki od razu rozgrzały zmarzniętych. Nikt nie narzekał na pogodę. Wszyscy byli zadowoleni.

Dlaczego płynęli w wodzie o temperaturze 1 st. C? Jedni popłynęli, bo to jest ich pasja, inni, bo chcieli przegonić zimę i przywitać piękną wiosnę.

Prof. Janusz Piechocki, prorektor UWM ds. studenckich i Piotr Grzymowicz, prezydent Olsztyna wręczyli nagrody w dwóch kategoriach.



Najlepiej przebrani okazali się marynarze, którzy przepłynęli Łynę specjalnie skonstruowanym statkiem z drewna nazwanym Titanic. Okazał się niezatopialny. Na wyróżnienie zasłużył również strój rekin. Oprócz dorosłych w splywie wzięły udział dzieci. Najmłodszą uczestniczką okazała się 11-letnia Ala, która otrzymała statuetkę i upominek od klubu studenckiego Skorpena oraz 11-letni Hubert, który otrzymał nagrodę pocieszenia.

Po rozstrzygnięciu wszystkich konkursów zadowoleni uczestnicy zostali przetransportowani do Kortowa. Tam czekała na nich impreza integracyjna w restauracji *Kuźnia Smaków* oraz losowanie nagród pośród uczestników splywu.

Karolina Wojdyna, studentka
 fot. Mateusz Kopacz/SAF Jamnik

Sukces dyrygentek z Instytutu Muzyki

Trzy studentki z Instytutu Muzyki Wydziału Sztuki UWM otrzymały nagrody na Konfrontacjach Młodych Chórmistrzów podczas Uniwersyteckiego Forum Dyrygentów UKW w Bydgoszczy (14-16.03.).

Agnieszka Kowalik, przygotowana przez prof. Marcina Wawruka, zajęła II miejsce, studentki prof. Benedykta Błońskiego Żaneta Kucharska - III miejsce, Anna Przegrocka - nagroda specjalną Polskiego Wydawnictwa Muzycznego.

W ogólnopolskim konkursie uczestniczyło 11 reprezentantów kierunków edukacji artystycznej w zakresie sztuki muzycznej polskich uniwersytetów. Prace studentów dyrygentury oceniało jury w składzie: prof. Bernard Mendlik (UKW Bydgoszcz) - prze-



wodniczący jury, prof. Elżbieta Krzemińska (UMCS Lubli), prof. Bartłomiej Stankowiak –(UZ Zielona Góra), prof. Honorata Cybula (UWM Olsztyn), dr hab. Joanna Glenc (UŚ w Katowicach) i dr hab. Benedykt Ody.

Podczas Forum Dyrygenckiego prowadzone były również warsztaty z zakresu emisji głosu oraz chorału gregoriańskiego.

bb

Kobiety siłą Teatru KloszArt

Przy komplecie widzów wystawiał przez trzy kolejne wieczory swą najnowszą sztukę „Osem kobiet” studencki Teatr „KloszArt”. Próby trwały dwa miesiące.

Sztuka „Osem kobiet”, którą Teatr „KloszArt” wystawiał 18, 19 i 20 marca w auli teatralnej na Wydziale Humanistycznym opowiada o rodzinnych tajemnicach, które są zamiatane pod dywan. To studium psychologii kobiecej, w której nie brak humoru, ale również powagi, gdyż jest ona tragiczna. W sztuce występuje siedem kobiet. Stąd też się wziął jej tytuł. Jest to interpretacja dramatu Roberta Thomasa.

Aktorzy mimo młodego wieku i stosunkowo niewielkiego doświadczenia zagraли bardzo profesjonalnie. Nic więc dziwnego, że widownia była wypełniona po brzegi.

Do dwugodzinnej sztuki aktorzy przygotowywali się przez 4 miesiące.

– Wybraliśmy tę sztukę ponieważ występuje w niej osiem kobiet i głównie to zdecydowało. Każda kobieta wnosi coś od siebie i każda rola jest inspirująca na swój sposób. Poza tym sztuka przypadła nam do gustu – mówi Ewelina Jasińska, kierownik Teatru „KloszArt”.

W sztuce występują głównie studenci. Przy jej realizacji napotykali nie tylko trudności artystyczne, ale również techniczne. Problemem okazało się zdobycie kostiumów, czy też odpowiednie ustawienie reflektorów. Nie zniechęciło ich to jednak w żaden sposób. Do prowadzili przedstawienie do końca.

– Praca z ośmioma kobietami to sama przyjemność – mówi reżyser sztuki Mateusz Mirczyński, student pierwszego roku filozofii.



Sztuka przypadła widowni do gustu, o czym świadczą liczne pochlebne komentarze na jej temat.

– Szczerze powiedziawszy nie przepadam za teatrem. Do pójścia na ten spektakl zachęciła mnie moja dziewczyna, która jest pasjonatką tego typu sztuki. Początkowo byłem sceptycznie nastawiony. Pomyliłem się jednak, bo temat przedstawienia okazał się bardzo ciekawy, a aktorzy grali fantastycznie. Mam nadzieję, że będzie więcej tego typu inscenizacji – mówi jeden z widzów.

Teatr „KloszArt” działa na UWM od 2010 r. Aktorzy wystawiają w nim sztuki według własnych pomysłów. Realizują małe i większe działania. Jednym z nich są na przykład noce teatralne. W teatrze jest sporo dziewczyn, które wcześniej nie miały z nim nic wspólnego, a doświadczenie w grze aktorskiej zyskują grając. Zachęcają one studentów, ale nie tylko ich do wstąpienia do teatru. Jest on także otwarty na różne funkcje, nie tylko aktorskie, ale również techniczne. Nabór będzie planowany na przełomie października i listopada bieżącego roku. Skąd wzięła się jego nazwa? Od gry słów: klosz i art. Aktorzy postanowili wziąć „sztukę”, z języka angielskiego „art” pod klosz.

Ewelina Kamińska, studentka; fot. Filip Kołodziejczyk



Krzysztof Hołowczyc w laboratorium na UWM

Krzysztof Hołowczyc już nie musi jeździć do Krakowa, aby sprawdzać moc swoich rajdówek przed startem. Dzięki temu, że UWM ma unikatową aparaturę może to zrobić w Kortowie.

Nie ma takiego kierowcy, który nie chciałby wiedzieć, jaka jest rzeczywista moc jego pojazdu mierzona na kołach. Wiadomo bowiem, że moc auta, którą podają producenci zawsze jest zawyżona. Od niedawna urządzenie sprawdzające ten parametr posiada Laboratorium Pomiarów Dynamicznych Pojazdów w Katedrze Budowy i Eksploatacji Pojazdów i Maszyn na Wydziale Nauk Technicznych UWM. Urządzenie to firmy MAHALPS 3000 zwane przez wszystkich hamownią jest jedynym w całej Polsce północno-wschodniej.

– Jego wyjątkowość polega na tym, że umożliwia badanie rzeczywistej mocy pojazdów z napędem na obie osie, na obu osiach równocześnie. Przystosowane jest do mocy do 260 kW i do prędkości 260 km/h. Drugiego takiego nie ma nikt w całym regionie – podkreśla prof. Bronisław Andrzej Kolator, kierownik laboratorium.

Hamownia nie wygląda na unikatową. To duża metalowa płyta z 4 rolkami, na które wjeżdża badane auto. Mocuje się je dla bezpieczeństwa pasami po czym zaczyna próbę. Kierowca odpala silnik i dodaje gazu aż do oporu. Elektronika zaś mierzy moc na poszczególnych osiach. Właśnie w elektronice i precyzji wykonania tkwi unikatowość urządzenia. Musi być precyzyjne i bezpieczne. Wyjące auta z gazem wciśniętym do dechy uwięzione na pasach sprawiają wrażenie rozjuszonych bestii.

Laboratorium powstało po tym, jak WNT rozbudował swe obiekty z projektu Techno. Służy do prowadzenia badań naukowych, ale z powodzeniem może prowadzić działalność usługową, czyli pomiary mocy rzeczywistej pojazdów z napędem na 2 osie. Do przetestowania hamowni dr hab. inż. Jerzy Napiórkowski, prof. UWM, kierownik Katedry Budowy i Eksploatacji Pojazdów i Maszyn zaprosił Krzysztofa Hołowczyca, najbardziej znanego polskiego kierowcę rajdowego, zdobywcę 3. miejsca w rajdzie Dakar w 2015 r.

Krzysztof Hołowczyc nie dał się długo prosić.

– Ucieszyłem się, kiedy dowiedziałem się, że jest takie urządzenie na UWM i chętnie z zaproszenia skorzystałem. Do tej pory profesjonalne badanie samochodu po tuningu silnika robiłem w Krakowie – mówi Krzysztof Hołowczyc.

Pojazd, którego moc Krzysztof Hołowczyc postanowił zbadać na uniwersyteckiej hamowni to Subaru Impreza WRC, co oznacza, że jest to auto rajdowe. Niestety nie udało mu się sprawdzić jaka jest rzeczywista moc silnika tego pojazdu, bo miał opony nieodpowiednie do tego rodzaju próby. Były to opony rajdowe z miękkiej gumy, która zaczęła się topić, gdy silnik wszedł na duże obroty, a koła osiągnęły znaczną prędkość.

– Jeśli Uniwersytet pozwoli to chętnie skorzystam z możliwości przeprowadzenia próby z innym ogumieniem – mówi Krzysztof Hołowczyc.

Pomiar mocy silnika rajdówki Krzysztofa Hołowczyca zgromadził wielu studentów WNT. W nie mniejszym stopniu niż nowemu urządzeniu chcieli się przyjrzeć mistrzowi i jego autu.

lek

Stowarzyszenie Absolwentów UWM zaprasza.....

Stowarzyszenie Absolwentów UWM zaprasza wszystkich absolwentów UWM i jego poprzedniczek na tradycyjny Dzień Absolwenta. Przypada on zawsze w 2. sobotę września. W tym roku jest to 10. września. Początek o godz. 11 przy głazie profesorskim w Alei Absolwentów UWM w Kortowie. W programie spotkanie z władzami uczelni, koncert, spotkania towarzyskie, bal absolwenta. Więcej na stronie Stowarzyszenia: www.uwm.edu.pl/stowarzyszenie/



Filharmonia
Warmińsko-Mazurska
im. Feliksa Nowowiejskiego w Olsztynie

2016
ROK
FELIKSA
NOWOWIEJSKIEGO

Feliks Nowowiejski - życie, twórczość, dziedzictwo (cz. II). Patriota

Feliks Nowowiejski żył w czasach burzliwych, nie bez powodu ocenianych często jako trudne. Takie okresy w podręcznikach historii prezentowane są zwykle jako serie wojennych kampanii i podbojów. Rzadziej z punktu widzenia osiągnięć cywilizacyjnych czy artystycznych – wszak nie darmo starożytni mawiali, że przy szczęku oręża muzyka milkną. Chociaż w życiu kompozytora nie zabrakło momentów przełomowych, z wielu względów możemy go jednak uznać za dziecko szczęścia.

Przyszedł na świat na Warmii, która w czasach jego dzieciństwa pozostawała regionem stabilnym. Nawet przebudzenie polskiej świadomości narodowej przebiegało tu spokojniej niż w innych regionach pruskiego zaboru. Wielka wojna, która dla sąsiadów ze wschodu i z zachodu była doświadczeniem traumatycznym, dla Polski okazała się okazją do wybitcia się na niepodległość. Moment ten, przygotowywany w świadomości społecznej od dziesięcioleci, został przyjęty z powszechnym entuzjazmem, któremu dał się ponieść również kompozytor.

W życiu artysty, który w czasie wojny przekroczył czterdziesty rok życia, był to przełom zasadniczy. Choć na tle nieszczęść i niebezpieczeństw, jakie niosło życie na froncie, wcielenie do orkiestry wojskowej można to uznać za łut szczęścia, wojna 1914 była jednak znaczącą cezurą w jego twórczej biografii. Opowiedzenie się za polskością w podzielonej nowym porządkiem politycznym Europie spowodowało, że dotychczas życzliwie usposobione środowisko muzyków niemieckich dostrzegło w Nowowiejskim przeciwnika. Jakkolwiek motywacje mogły być różne, w okresie międzywojennym niemieckie środowisko muzyczne było dla Nowowiejskiego zamknięte. Z drugiej strony zakończenie wojny, wcielenie do odradzającego się państwa polskiego kolejnych regionów, stało się impulsem twórczym, który wyznaczył istotny kierunek w działalności publicznej kompozytora, który najprościej można określić mianem twórczości patriotycznej i działalności państwowotwórczej.

Z końcem wojny Nowowiejski zakończył pracę muzyka w orkiestrze garnizonowej w Berlinie i wyjechał do Poznania. Nie musiał już dłużej być obywatelem Niemiec, czuł natomiast wewnętrzny przymus włączenia się w odbudowę państwa. Znalazło to wyraz w jego zaangażowaniu w działania komitetów plebiscytowych, które wspierał jako twórca pieśni, publikowanych jako pocztówki-egielki wspierające działalność patriotyczną, ale też jako wirtuoz, dając koncerty, z których dochód przeznaczony był na cele plebiscytowe.

Poczynając od pierwszego koncertu wspierającego plebiscytową agitację, jaki odbył się w Filharmonii Warszawskiej 19 listopada 1919 r., poprzez udział w wielu spotkaniach na terenach plebiscytowych,

poczynania Nowowiejskiego miały znaczenie wyjątkowe. Nowowiejski był już artystą cieszącym się międzynarodowym uznaniem, więc pojawienie się kompozytora podczas organizowanych przez Warmiński Komitet Plebiscytowy spotkań, jego muzyka i deklaracje patriotyczne, a wreszcie wsparcie, jakiego nie szczędził warmińskim chóróm, przyjmowano entuzjastycznie.

Twórczość patriotyczna, która już w okresie przedwojennym była znaczącą częścią działalności Feliksa Nowowiejskiego, w odradzającej się Ojczyźnie zyskała nowy wymiar. Jego pierwsze utwory patriotyczne powstawały już w okresie przedwojennym. Główną pozycję w tym katalogu zajmuje niezmiennie *Rota*, którą Nowowiejski skomponował jeszcze w 1910 r., kiedy jako dyrektor krakowskiego Towarzystwa Muzycznego włączył się w organizację rocznicy grunwaldzkiej. W pierwszych miesiącach po wojnie jego dorobek powiększył się o wiele hymnów i pieśni patriotycznych komponowanych pod wrażeniem dokonujących się wydarzeń. Pieśni te okazały się dokonaniem szczególnie cennym z punktu widzenia edukacji patriotycznej, a dzięki włączeniu ich do kolejnych śpiewników, utrwaliły pozycję kompozytora w pamięci zbiorowej.

Poza utworami przeznaczonymi dla ruchu amatorskiego, silny wyraz patriotyczny cechuje najważniejsze utwory koncertowe, poczynając od skomponowanego w początkach okresu krakowskiego poematu *Śmierć Ellenai*, poprzez stale obecne manifestacje literackie i polityczne w pieśniach i utworach wokalnie-instrumentalnych, aż po próby budowania neoromantycznej mitologii narodowej w dziełach scenicznych. W balecie *Król Wichrów*, będącym rozwiniętą wersją baletu *Tatry*, a także w operze *Legenda Bałtyku*, Nowowiejski opierając się na legendach i podaniach ludowych, tworzył fundament polityki kulturalnej, która miała podobne założenia jak działalność kompozytorów XIX stulecia.

Nowowiejski próbował stosować metody podobne, jak niemieccy romantycy, którzy przyczynili się do scalenia rozbitego przez historię społeczeństwa, choć nie wszyscy jego działalność przyjmowali za dobrą monetę. Recenzenci już w okresie krakowskim zarzucali mu niemieckość, traktując fakt, iż był obywatelem pruskim jako pretekst w walce o pozycję i uznanie. Mimo licznych prób zdyskredytowania jego działalności, Nowowiejski konsekwentnie rozwijał działalność patriotyczną. I może właśnie dzięki doświadczeniu odrzucenia, miłość do Ojczyzny pojmował w kategoriach wyłącznie pozytywnych, odrzucając szowinizm czy nacjonalizm. Tego rodzaju emocje, podpierające miłość do własnej kultury negacją innych były mu po prostu obce, co niewątpliwie miało związek z niezwykle silnie ugruntowaną religijnością.

Krzysztof D. Szatravski

Muzy rosyjskiej historii cz. 6

Cykl jest poświęcony kobietom, które odegrały znaczącą rolę w nauce, polityce, dyplomacji oraz rosyjskim ruchu rewolucyjnym. Tym, które dzielnie walczyły o zmianę pozycji rosyjskich kobiet w carskiej i sowieckiej Rosji.



Andżelika Bałabanowa była aktywną działaczką socjaldemokratyczną i komunistyczną w Rosji i we Włoszech, zyskała nawet miano pierwszej radzieckiej dysydentki. Mało znany jest natomiast jej związek z jedną z najbardziej kontrowersyjnych postaci w historii XX-wiecznej Europy, włoskim działaczem państwowym – Benito Mussolinim.

Bałabanowa wychowywała się w dostatku, pobierała naukę w domu, a następnie w elitarnym gimnazjum w Charkowie. W rodzinie mówiono wyłącznie w języku niemieckim i francuskim.

W późniejszym okresie Bałabanowa przyswoiła jeszcze biegle angielski i włoski, zaś języka rosyjskiego nauczyła się rozmawiając ze służbą.

Małżeństwo z Michaiłem Bałabanowem, członkiem studenckich kółek socjaldemokratycznych, trwało bardzo krótko. W 1897 roku Andżelika zerwała kontakty z rodziną i wyjechała za granicę. Najbardziej prawdopodobnym powodem wyjazdu Bałabanowej do Brukseli był fakt, że od dzieciństwa była przeciwna jakiegokolwiek formie przemocy. A w domu rodzinnym niejednokrotnie była świadkiem okrutnego traktowania służby. Na emigracji Andżelika pozostawała niemal bez środków do życia. Żyła prawie w nędzy, ale za to uzyskała wszechstronne i gruntowne wykształcenie. Studiowała na najbardziej postępowej uczelni w Europie – Nowym Uniwersytecie w Brukseli, gdzie uzyskała doktorat z filozofii i literatury. W 1900 roku rozpoczęła naukę na uniwersytecie w Rzymie, a następnie studiowała ekonomikę w Lipsku.

Za granicą nawiązała kontakty z rosyjską emigracją i została członkiem Związku Rosyjskich Socjaldemokratów za Granicą. Szczególnie bliskie relacje łączyły ją z Lwem Trockim, dzięki któremu nawiązała współpracę z organami prasowymi mienszewików, wydawanymi w Paryżu. Na moment niemal fanatycznej fascynacji Bałabanowej ideą marksistowską przypada znajomość z przyszłym liderem włoskich faszystów i dyktatorem Włoch – Benito Mussolinim. Trudno dziś jednoznacznie orzec, z jakiego powodu Bałabanowa, która miała w tym czasie ugruntowaną pozycję w ruchu socjalistycznym postanowiła wykreować nikomu nieznanego byłego prowincjonalnego nauczyciela z regionu Emilia-Romania. Wspaniała oratorka, propagatorka wysokich ideałów, o względy której zabiegało wielu znamienitych rewolucjonistów – postanowiła odegrać rolę protektorki włóczęgi, drobnego złodziejaszka i oszusta.

Wszechstronnie wykształcona Andżelika otworzyła przed nim świat kultury i estetyki. Przede wszystkim jednak wdrażała go w meandry marksizmu i to ona wprowadziła go na salony elit komunistycznych. Pod wpływem Bałabanowej, podczas pobytu w Lozannie i Genewie Mussolini stał się aktywnym socjalistą. Andżelika wspierała Benito, gdy rozpoczął karierę we Włoskiej Partii Socjalistycznej i wszedł do Komitetu Wykonawczego tej partii.

W ocenie tego związku opinie współczesnych historyków są podzielone. Zdaniem włoskiego badacza, Amedeo la Martina, rosyjska marksistka szczerze pokochała Mussoliniego, ale ten był „wielkim mistyfikatorem”. Tak naprawdę oszukiwał swoją „nauczycielkę” i umiejętnie wykorzystał jej pozycję i kontakty. Bałabanowa miała tego świadomość i to stało się przyczyną ich rozstania.

Nowy etap ich relacjach nastąpił we Włoszech. Mussolini znowu potrzebował wsparcia Bałabanowej, więc gdy otrzymał propozycję zostania

redaktorem naczelnym „Avanti!” (z wł. ‘Naprzód’, założony w 1897 roku w Rzymie), postawił jeden warunek: zgodzi się, jeżeli zastępcą zostanie Andżelika Bałabanowa. W ten sposób w latach 1912–1914 roku razem z Benito stanęli na czele najbardziej poczytnego dziennika włoskich socjalistów. Lata wspólnej pracy redakcyjnej w Mediolanie były najlepszym okresem w ich relacjach.

Ostateczny koniec ich związku nastąpił w 1918 roku, kiedy po zakończeniu I wojny światowej złowieszczą zabrzmiały jego słowa o tym, że socjalizm jako doktryna poniósł fiasko, a „dla odrodzenia włoskiej nacji potrzebny jest okrutny i energiczny człowiek”. Była to jawna zapowiedź przemocy, okrucieństwa i tyraństwa, przeciwko którym zawsze walczyła Bałabanowa.

Bałabanowa przyjechała do Rosji wraz z grupą mienszewików, na osobiste zaproszenie Lenina, którego poznała w Europie. Po przybyciu do Rosji formalnie wstąpiła w szeregi Socjaldemokratycznej Partii Robotniczej Rosji. W latach 1919–1920 pełniła funkcję sekretarza Kominternu; bezpośrednio współpracowała z Leninem i Trockim. Bardzo szybko jednak bezpośrednio doświadczenie rewolucji i działań wojennych spowodowały zmianę jej poglądów. Bałabanowa surowo osądzała wszelkie formy przemocy. Szczególnie ostro występowała przeciwko taktyce przewodniczącego Międzynarodówki Komunistycznej, Grigorija Zinowiewa. W rezultacie tego konfliktu dawni towarzysze rewolucyjni stali się zagorzałymi wrogami.

Doznała prawdziwego szoku, gdy do jej świadomości doszła prawda o masowych rozstrzeliwaniach w Armii Czerwonej, bezprawiu komisarzy i czekistów. Rozczarowanie zniweczeniem idei rewolucyjnych okazało się kolejnym bolesnym życiowym doświadczeniem dla Bałabanowej. W 1921 roku w wyniku intryg została wykluczona z kierownictwa Kominternu. Do centralnego komitetu partii wpłynął nawet tajny rozkaz aresztowania towarzyszki Bałabanowej, ale przed tragicznym losem „wroga narodu” uratowali ją przyjaciele z ambasady szwedzkiej. W 1922 roku na zaproszenie rządu Szwecji Andżelika udała się do tego kraju na leczenie. Międzynarodowa sława Bałabanowej uratowała jej życie.

Po opuszczeniu Rosji zamieszkała we Włoszech, gdzie aktywnie działała we Włoskiej Partii Komunistycznej. Niestety, nasilające się nastroje faszystowskie zmusiły Andżelikę Bałabanową do opuszczenia kraju. Emigracyjne losy przywiodły ją najpierw do Szwajcarii, następnie do Paryża i Nowego Jorku. Utworzenie przez Mussoliniego w 1921 roku Narodowej Partii Faszystowskiej było dla niej dotkliwym ciosem i osobistą tragedią.

Informacja o śmierci Mussoliniego dotarła do niej po wielu latach od ich rozstania, podczas pobytu za oceanem. Wieść o rozstrzelaniu przywódcy włoskich faszystów 29 kwietnia 1945 roku i powieszeniu jego ciała na głównym placu w Mediolanie była sensacją podczas zjazdu amerykańskich socjalistów w Chicago, którego gościem honorowym była Andżelika Bałabanowa. Łzy na jej twarzy zostały przyjęte przez uczestników zjazdu jako wyraz radości. Nikt wówczas nie podejrzewał, jaką tajemnicę ukrywała 67-letnia socjalistka.

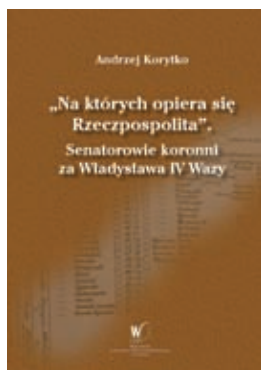
Do Włoch powróciła po zakończeniu II wojny światowej. Andżelika Bałabanowa osiedliła się w Rzymie, gdzie spędziła resztę życia. Przez cały czas z zaangażowaniem występowała przeciwko zjednoczeniu włoskich socjalistów i komunistów, krytykowała Związek Radziecki i pisała wspomnienia.

Jak wspomina Giorgio Gianelli, który osobiście znał Bałabanową, ostatnie słowa wypowiedziane przez nią przed śmiercią, brzmiały: „Idę do Ciebie, mój przyjacielu...”. Czy było to wyznanie skierowane do dawnego kochanka i dyktatora Włoch, na zawsze pozostanie tajemnicą...

Iwona Anna NDiaye

Andrzej Korytko, „**Na których opiera się Rzeczpospolita**” **Senatorowie koronni za Władysława IV Wazy**, ss. 484

Senat jako „rada przyboczna króla” odgrywał ważną rolę w systemie ustrojowym Rzeczypospolitej. Staropolski parlamentaryzm charakteryzował się rozbudowanym ceremoniałem, który był nieodłączną częścią działalności senatorów. Przedstawiony przez Andrzeja Korytkę obraz działalności senatorów koronnych jako stanu sejmującego prowadzi do wniosku, że swoje parlamentarne obowiązki traktowali oni z dużą odpowiedzialnością, gdyż to właśnie na nich – jak napisał siedemnastowieczny poeta Maciej Kazimierz Sarbiewski – „opierała się Rzeczpospolita”.



Język polski – nie taki obcy. Publikacja jubileuszowa z okazji dziesięciolecia działalności Centrum Kultury i Języka Polskiego dla Cudzoziemców Uniwersytetu Warmińsko-Mazurskiego w Olsztynie, red. I. A. NDiaye, S. Przybyszewski, M. Rólkowska, ss. 179

Rocznica dziesięciolecia działalności Centrum Kultury i Języka Polskiego dla Cudzoziemców Uniwersytetu Warmińsko-Mazurskiego w Olsztynie stała się doskonałą okazją do zaprezentowania rezultatów aktywności dydaktycznej i naukowej lektorów prowadzących zajęcia w Centrum. Do wspólnej publikacji zaprosiliśmy również teoretyków i praktyków dydaktyki języka polskiego jako obcego (jajo) oraz badaczy, reprezentujących różne ośrodki akademickie, zajmujących się literaturą i kulturą polską oraz mediami. W efekcie otrzymaliśmy tom zawierający teksty o różnej tematyce, traktujące zarówno o różnych aspektach nauczania cudzoziemców języka polskiego i kultury polskiej, jak i o problemach medjoznawczych, literaturoznawczych oraz przekładoznawczych.



Jan Jankowski, Zenon Zduńczyk, **Sód w żywieniu drobiu. Wybrane zagadnienia**, s. 74.

We współczesnej produkcji drobiarskiej najważniejszym warunkiem osiągnięcia dobrych efektów produkcyjnych i ekonomicznych jest optymalne żywienie, dostosowane do potrzeb pokarmowych szybko rosnących ptaków. Podstawowe komponenty mieszanek zawierają względnie dużo potasu, a zawartość sodu jest znacznie niższa, m.in. z powodu dość powszechnej obawy przed skutkami nadmiernego spożycia tego pierwiastka, a ściślej chlorku sodu. W opracowaniu opisano uwarunkowania gospodarki elektrolitami u drobiu, w tym wpływu zróżnicowanej zawartości sodu na efekty odchowu szybko rosnących kurcząt i indycząt. Przedstawiono złożoność tego problemu, podsumowano wyniki licznych doświadczeń i wskazano rozwiązania użyteczne w praktyce drobiarskiej.



Oświata na Warmii i Mazurach. Konteksty historyczne i współczesne, red. Joanna Maria Garbula, Mariola Gaber, Kinga Lisowska, Aldona Zakrzewska, s. 234

Prezentowana książka to próba nowego spojrzenia na problematykę szkolnictwa od XIX do XXI wieku. Początki nie były łatwe, bowiem kres siedemnastu szkół z językiem polskim i kilkunastu ochronek, powstałych od czerwca 1920 roku, zamykał w ten sposób pierwszy etap odrodzenia się szkolnictwa polskiego na tym terenie. Z chwilą wybuchu drugiej wojny światowej polskie placówki edukacyjne były zamykane i niszczone, ich czołowi organizatorzy i nauczyciele aresztowani, wywożeni do obozów koncentracyjnych lub mordowani. Rozwój oświaty w powojennym okresie był także utrudniony. Na monografię składa się 14 tekstów spinających okres tworzenia się szkolnictwa polskiego na Warmii i Mazurach i czasy współczesne.



Redakcja „Wiadomości Uniwersyteckich” uprzejmie przypomina, że informacje o obronach prac doktorskich i kolokwium habilitacyjnych przyjmujemy wyłącznie drogą elektroniczną.

doktoraty... habilitacje...

Dr Anna Spodniewska (Wydział Medycyny Weterynaryjnej). Nadanie stopnia doktora habilitowanego nauk weterynaryjnych na podstawie aktywności naukowej i osiągnięcia naukowego *Wpływ wybranych insektycydów fosforoorganicznych i leków na zawartość witamin antyoksydacyjnych w wątrobie szczura*. Recenzenci w postępowaniu habilitacyjnym: prof. dr hab. Jolanta Gromadzińska (Instytut Medycyny Pracy w Łodzi), prof. dr hab. Andrzej Posytniak (PIWet-PIB w Puławach), dr hab. Przemysław Sobiech, prof. UWM (UWM w Olsztynie).

Nadanie stopnia doktora habilitowanego nastąpiło 18 marca 2016 r. na Wydziale Medycyny Weterynaryjnej.

Marek Sokołowski, **Słowo. Obraz. Dźwięk. Wprowadzenie do historii mediów**, s. 290

Pięknie wydana, z grafikami Stefana M. Marcinkiewicza, książka – jak zaznaczył Marek Sokołowski we Wstępie – jest przewodnikiem w coraz bardziej skomplikowanym świecie mediów i społecznej komunikacji. Publikacja składa się z dziesięciu rozdziałów, których porządek oddaje złożoność procesu komunikowania się ludzi. Rozdziały poświęcone są językowi, pismu, książkom, prasie, fotografii, radiu, komiksowi, telewizji, filmowi, komputerowi i nowym mediom. Jak napisała prof. Iwona Hofman: „[...] każdy z rozdziałów ma charakter zamkniętej całości dostosowanej do dydaktycznych potrzeb studentów i wykładowców, [...] wyposażonej we wskazówki bibliograficzne, umożliwiające pogłębienie wiedzy zainteresowanym określonymi problemami”. Co cenne, autorowi udało się połączyć narrację naukową z walorami popularyzowania wiedzy. Przy dużym zagęszczeniu informacji, książkę czyta się wartko, tym samym poszerzając i porządkując dotychczasową wiedzę na podjęte przez autora tematy.



Tablice dla patronów kortowskich auli

Patroni kortowskich auli powinni obok tabliczki z swoim nazwiskiem mieć także tabliczki z informacjami, kim byli i czym się dla nauki zasłużyli - postuluje dr hab. Jan Siemionek z Wydziału Medycyny Weterynaryjnej.

Od marca 2014 do grudnia 2015 r. na łamach „Wiadomości Uniwersyteckich” dr Eryka Białowicz przypominała sylwetki zasłużonych profesorów – patronów kortowskich auli, sal i innych obiektów. Cykl się skończył, ale nie sprawa.

Dr hab. Jan Siemionek z Katedry Epizootologii na Wydziale Medycyny Weterynaryjnej miał okazję pracować pod kierunkiem prof. Henryka Janowskiego. Był to wybitny epizootolog, znakomity nauczyciel akademicki, twórca polskiej hepatologii i założyciel Katedry Epizootologii z Kliniką Chorób Zakaźnych patron jednej z auli na Wydziale Medycyny Weterynaryjnej. Wspomnienie o nim podsunęło mu pewien pomysł.

Dr Siemionek proponuje, aby wydziały, na których są aule posiadające swych patronów, zainstalowały przy nich niewielkie tablice informacyjne mówiące o tym, kim byli patroni i czego dokonali.

– Na naszym wydziale panuje zwyczaj, że studentów każdego nowego rocznika, gdy mają zajęcia w auli z patronem, informujemy, kim byli i czym się zasłużyli patroni. Dodatkowo w czasie zajęć, gdy omawiam jakieś zagadnienie, z którym związany jest patron to przypominam jego sylwetkę i dokonania. Z jakim skutkiem? Niestety, studenci po kilku latach już nie pamiętają, kim był patron sali i czym się zasłużył dla nauki. Wydaje mi się, że takie tablice z 5-6 zdaniem informacji pomogłyby im utrwalić wiedzę – wyjaśnia dr Siemionek.

Jego pomysł ma jeszcze drugi cel.

– Większość patronów kortowskich auli to profesorowie WSR i ART – poprzedniczek UWM. Ci ludzie przybyli do Olsztyna i stali się pionierami nauki w miejscu, w którym nauka nie była tworzona. Zaczynając od zera zbudowali środowisko, wypracowali dorobek naukowy, który my rozwijamy. To jest nasz naukowy, już 66-letni, wkład w rozwój regionu. Dlaczego mamy o tym milczeć? Jeśli tej wiedzy nie będziemy utrwalać – to efekty naszej pracy pozostaną nieznanne. A chyba nikomu na tym nie zależy? Poza Kopernikiem, uczonymi niemieckimi w naszym regionie od 66 lat mamy także polskich – uzupełnia dr Jan Siemionek.

Zdaniem dr. Siemionka tablice nie powinny być kamienne, bo kojarzą się z cmentarzem, ani mosiężne, bo nieczytelne i drogie. Wystarczy, jeśli będą szklane lub z plexi i podświetlone, aby rzucać się w oczy. Koszty ich zainstalowania powinny ponieść wydziały. Redakcja „Wiadomości Uniwersyteckich” popiera pomysł dr. hab. Jana Siemionka. Z jego realizacją trzeba jednak poczekać na spokojniejszy czas po wyborach dziekanów.

lek

Polityka kulturalna Konfrontacyjność

Zdolność do konkurowania jest cechą o podstawowym znaczeniu, obecną w różnych postaciach w całej przyrodzie żywej, przyjmującą z reguły formy odpowiadające zdolnościom przystosowawczym gatunków. Konkuruje roślina usiłująca pochłonąć jak najwięcej promieni słonecznych i konkuruje zwierzęta próbując zapewnić sobie i swemu potomstwu dostęp do pożywienia.

Zdolność konkurowania jest również cechą ludzką, a stojąca u jej podstaw wola przetrwania zadecydowała o postępie cywilizacyjnych. Najpierw człowiek walczył z zagrażającymi mu zjawiskami otaczającego świata. Na tym etapie dzielność oceniana była jako cecha jednoznacznie pozytywna. Można ją określić jako skłonność do konfrontacji, stawiania czoła przeciwnościom, odwagi.

Prawdopodobnie szybko okazało się, że połączenie sił wielu ludzi przynosi w walce z otaczającym światem o wiele lepsze rezultaty niż samotnicza wojna przeciwko wszystkim. Zdolność rezygnacji z instynktownego egoizmu, pierwszy krok w kierunku altruistycznego działania na korzyść nie tylko własną, ale też innych osób, okazała się cnotą o fundamentalnym znaczeniu dla społeczeństwa. Całkowita rezygnacja z konkurowania nie była możliwa, gdyż byłoby to sprzeczne z ludzką



naturą. Aby jednak było możliwe funkcjonowanie rozwijającego się społeczeństwa, w ciągu tysięcy lat ewolucji zbudowano system reguł i norm. Z jednej strony ludzie przyjmowali zasady, które miały zapewnić miejsce w społeczeństwie każdemu. Z drugiej wciąż konkurowali, dzielili się na silniejszych i słabszych, bogatszych i uboższych, bardziej lub mniej inteligentnych.

W miarę przekształcania świata, walka z naturą wymagała coraz mniej czasu i sił, ale leżąca w naszej naturze skłonność do konfrontacji wciąż poszukiwała ujścia. Rywalizacja na polu ekonomicznym nie zawsze mogła wystarczyć, więc często znajdowała ulgę w wybuchach dzikiej agresji. Aby uniknąć nieodwracalnych konsekwencji, mechanizmy konfrontacyjne podporządkowano społecznym normom, część zachowań została zakazana przez prawo, a część zrytualizowana, na przykład jako współzawodnictwo sportowe. Mamy więc prawo, które zakazuje przemocy fizycznej, a częściowo także psychicznej, ale mamy też całkowicie legalne walki bokserskie, zapasy, piłkę nożną, nie mówiąc już o mniej kontaktowych sportach.

Mechanizmy zastępcze nieuchronnie stawały się częścią kultury. Trwając w rzeczywistości ucywilizowanej, jesteśmy stale świadkami rywalizacji polityków, producentów i sprzedawców. Sami rywalizujemy o to, kto ma szybsze auto albo droższy rower. Jednak nawet w sytuacjach krytycznych, kiedy okoliczności zmuszają nas do podejmowania kroków radykalnych, nie zapominamy o podstawowych regułach. Nawet wojna, kiedy ludzie wzajemnie się zabijają, ma zasady, a ich przekraczanie określa się mianem zbrodni wojennych. Wiemy o tym, a mimo to wciąż naruszamy zasady. Rozsądek, stanowiący zwykle punkt podparcia dla równowagi między sprzecznościami, nie znajduje rozwiązania dla problemu narastającej agresji. Trudno orzec, czy jest ona efektem przerażenia kierunkiem i tempem zmian, z pewnością jednak wynika z niezrozumienia procesów, które wcale nie poprawiają naszej kondycji.

Krzysztof D. Szatravski

Czerwona apaszka

Sposoby

Zastanawiasz się np. co to są... priamele. Ładnie brzmiący wyraz, prawda? Ale niewiele osób wie, że są to łańcuskowe rymowanki, składające się z dwóch części – zestawienia cech różniących się i nietypowego podobieństwa. Pierwsze priamele pojawiły się w XVI i XVII w. Do dziś w pamięci mamy takie oto powiedzonka: Żle czesać, kiedy włosów nie ma; Gdyby nie te lasy, byłaby polana; Trzy lata płót, trzy płoty kot, trzy koty koń, trzy konie człek – najlepszy wiek; Strzelba, koń i żona – rzecz niepożyczona. Bez Internetu nie można by tak w momencie dotrzeć do tych przysłów, znaleźć definicji słowa „priamele”. A jednak kiedyś bez Internetu sobie radzono. „Na wszystko” były sposoby. Leonardo da Vinci zaprojektował idealne miasto, składające się z dwóch części – góra – tu toczyło się życie z domostwami, wytyczonymi traktami pieszymi, a na dole zaś miało się toczyć tzw. życie przemysłowe. Oczywiście takie miasto nie powstało, ale kiedy kanclerz koronny Jan Zamoyski (właściciel 24 miast) zamarzył sobie zbudowanie miasta-twierdzy, olśniewającego pięknnością i stylem, wybrał architektów, którzy mieli doświadczenia włoskie i francuskie. Na podstawie materiałów



kartograficznych obmyślono projekt Zamościa. Podstawę projektu stanowiła książka słynnego architekta Antonio di Pietro Averlino, który w traktacie z 1465 r. dał wykładnię ideału urbanistycznego – miasto miało być wybudowane na planie ośmioramiennej gwiazdy. Dziś nie musimy już jeździć w miejsca takie jak Palmanova (które jest przykładem – zachowanym – miasta idealnego) – wystarczy obejrzeć w Internecie rozwiązania architektoniczne. Ale wówczas jedynym sposobem na osiągnięcie celu była wyprawa do miejsca lub ściąganie wybitnych ludzi (nierzadko rzemieślników), którzy mogli przekazać to, co widzieli i podzielić się swoim doświadczeniem. A jak radziły sobie kobiety, które chciały wyglądać modnie? Początkowo nie było katalogów mody. Pierwsze czasopismo o modzie powstało w 1768 r. i nazywało się „Le Journal du Gout”. Francja uchodziła za kolebkę mody, a jednak panie z Anglii wiedziały „co w trawie piszczy”. Znalazły i na to sposób.

Ów sposób polegał na tym, że rolę modelki spełniała ... lalka. Wzmiankę o takiej pierwszej modelce-lalce mamy już w 1391 r.(!). Ta „dama” pojechała do Anglii, aby tamtejszy dwór mógł się zapoznać z trendami mody francuskiej. Co ciekawe, lalki-modelki zawsze mogły podróżować bez ograniczeń i przekraczać granice bez względu na sytuację polityczną. Lalki miały różne rozmiary. Były takie, które wzrostem zbliżone były do naturalnego. Różnie je nazywano – „Grandes Pandores”, „Petis Pandore” albo „Poupee de la rue Saint-Honore” (za: <http://wiedzaiedukacja.eu/archives/1858>). W Paryżu znajduje się Muzeum Lalek i tam możemy podziwiać ich piękne stroje, będące odzwierciedleniem trendów w modzie. Dziś lalki pełnią trochę inną rolę, bo o tym, co mamy nosić dowiadujemy się po prostu z Internetu. Niemniej jednak to wspaniała przygoda móc odkrywać, jak ludzie radzili sobie z różnymi sprawami. Na wszystko jest sposób. Podobno.

Maria Fafińska

Europa w blasku i cieniu

Europa nowych początków

Pod takim właśnie hasłem odbył się w dniach 11-13 marca br. X „Zjazd Gnieźnieński”. Idea spotkania nawiązuje do historycznej wizyty w Gnieźnie Ottona III w roku 1000. oraz do spotkania w Gnieźnie w 1997 r., w tysięczną rocznicę śmierci św. Wojciecha, Jana Pawła II oraz siedmiu prezydentów z Europy Środkowej i Wschodniej (odzwierciedla to przyjęta numeracja).



Na Zjazd przybyli uczestnicy z 10 krajów, w tym – przedstawiciele 9 kościołów chrześcijańskich oraz wspólnot żydowskich i muzułmańskich. Poza sesjami plenarnymi odbyło się 18 warsztatów. Akcentem artystycznym był koncert, podczas którego wykonano średniowieczną „Sacer Nidus” o św. Wojciechu oraz, w tradycyjnym wykonaniu, kurpiowskie pieśni religijne z okolic Nowogrodu.

Tegoroczne obrady przypadły na 1050. rocznicę chrztu Polski oraz nawiązywały do 25. rocznicy rozwiązaniu ZSRR i związanych z tym przemian. Szczególną uwagę poświęcono konfliktowi na Ukrainie. Ważne miejsce zajęła też problematyka uchodźców. Tak, jak to bywało i poprzednio, nie zabrakło miejsca na dialog

ekumeniczny oraz problematykę rodziny. Wieloraka problematyka wykracza poza ramy niniejszego tekstu, stąd też wybieram jeden tylko z wątków, dotyczący gospodarki, któremu poświęcono sesję plenarną: „Ekonomia bez wykluczenia”.

Już wcześniej, podczas otwarcia Zjazdu, prawosławny abp Jeremiasz stwierdził: „wolności w sferze gospodarczej i politycznej towarzyszy często wewnętrzne zniewolenie człowieka”. Społeczne aspekty gospodarowania są ciągle kwestią daleką od rozwiązania, czego jednym z przykładów mogą być niepowodzenia „Dekad rozwoju” ogłaszanych przez ONZ (pierwsza w l. 60.). Jednym z jej celów było przeznaczanie 1% PKB przez kraje bogate na pomoc dla biedniejszych. Większości krajów jest jednak daleko do tej wartości – w Polsce oficjalna pomoc rozwojowa (ODA) jest rzędu zaledwie 0,1%! Szacuje się, że migranci wysyłają do swych krajów co najmniej dwukrotnie więcej, niż globalna ODA (ale oni wiedzą dokładnie dokąd i na co ich środki są przeznaczane).

Wzrost gospodarczy kreowany jest przez rynek, ale społeczność w której dominują jego prawa jest narażona na erozję więzi społecznych („czy łączyć ma tylko sąsiedztwo miejsc w samolocie?”). Kryzys finansowy roku 2008, ciągle zażegnywany tylko, skłania ku refleksji, czy „nowe początki” nie są potrzebne i w ekonomii. Winna ona bowiem z większą niż dotychczas troską pochylać się nad kategorią dobra wspólnego, nie tracąc przy tym z pola widzenia wizerunku człowieka i tego, co określa się jako jakość życia. Warto jest też sięgać po doświadczenia minionych pokoleń, własnego narodu (choćby Hipolit Cegielski) i innych. Przypomnieć, że w czasach kolonialnych obydwie Ameryki miały zbliżony pułap rozwoju. Dzisiaj rozdziela je nieomal przepaść, mimo iż jej część północna nie jest wcale zasobniejsza w surowce. Ale to tam dopracowano się jednak systemu normatywnego, stawiającego wysokie wymagania podmiotom gospodarczym oraz określającego jasne „reguły gry”, inaczej, niż to stało się na kontynencie południowym ...

Benon Gaziński

Wokół paragrafu

Młot na terrorystę

Dyskusja nad kształtem ustawy antyterrorystycznej nabrała tempa po ostatnich atakach komórek Państwa Islamskiego w Brukseli – miasta, które ze względu na siedzibę wielu instytucji unijnych jest często określana jako stolica Unii Europejskiej. Oprócz tego w Brukseli mieści się też siedziba NATO. Stare porzekadło głosi, że pod latarnią jest najciemniej. Służby belgijskie stały się przedmiotem krytyki większości tzw. społeczności wywiadowczej. W szczególności Amerykanom nie mieści się w głowie jak można było dopuścić do utworzenia ekstremistycznych enklaw w centrum decyzyjnym świata zachodniego. Tym



bardziej niezrozumiały jest paraliż tych służb, które nie były w stanie penetrować miejsc odległych o rzut kamieniem od urzędów unijnych.

Jakie wnioski płyną z tej lekcji dla naszego kraju, który organizuje szczyt NATO i Światowe Dni Młodzieży. Większość speców od antyterrorystyki wie doskonale, że nie da się zapobiec wszystkim zamachom. Nawet Izraelczykom ta sztuka się nie udaje. A jednak trzeba żyć normalnie. Jedna rzecz jest jednak pewna. Bezpieczeństwo nie zależy wyłącznie od ustaw, lecz od stanu organów administracji odpowiedzialnej za porządek publiczny i bezpieczeństwo wewnętrzne. Słynny raport obecnego Ministra Obrony Narodowej obezwładnił polskie służby wojskowe, bo po ujawnieniu listy prawdopodobnie nikt nie chce współpracować z polskim wywiadem wojskowym. W chwili pisania tego tekstu Policja jest pozbawiona kierownictwa, bo wciąż nie wiadomo kto będzie Komendantem Głównym. Sprawa opony w limuzynie prezydenckiej nie wymaga komentarza.

Rozbudowa instrumentarium inwigilacyjnego przy jednoczesnym obniżaniu standardów państwa prawa nie zapewni nam bezpieczeństwa. Pytanie czy odcięcie świata polityki od służb policyjnych i specjalnych jest możliwe pozostaje oczywiście pytaniem retorycznym.

Piotr Chlebowicz

Okiem medioznawcy

Slogany zamiast paragrafów

Populizmowi postanowiłam poświęcić ten felieton. To wpływ książki Michaliny Szafrńskiej „Penalny populizm a media”. Dotąd wydawało mi się, że zagadnienie populizmu nie jest mi obce, ale lektura wspomnianego opracowania była dla mnie pod wieloma względami odkrywczą, ponieważ wcześniej nie w pełni uświadamiałam sobie, jak ogromny wpływ na stanowienie prawa mają krzykliwe nagłówki gazet.



Gdy dochodzi do oburzającej zbrodni, zwłaszcza kiedy jej ofiarą jest dziecko, politycy grzmia, domagając się nie tylko najwyższego wymiaru kary w tym konkretnym przypadku, ale i zaostrzenia kar w ogóle. Kiedy pod wpływem zażycia tzw. dopalaczy umiera nastolatek, dzieje się podobnie – politycy prześcigają się w propozycjach rozwiązania sytuacji tak, aby winni ponieśli jak najsrozsze kary. Politycy starają się zjednać wyborców stanowczymi wypowiedziami i szybkimi decyzjami. Tworzone w pośpiechu regulacje, mające być odpowiedzią na realne lub tylko wyobrażone oczekiwania odbiorców, szybko okazują się bubłami prawnymi powodującymi więcej szkody niż pożytku.

Autorka wspomnianej przeze mnie książki wskazuje jednak przede wszystkim na rolę mediów, które jej zdaniem są źródłem penalnemu populizmu. Mimo pewnych wątpliwości należy Michalinie Szafrńskiej przytaknąć, bo istotnie – odpowiedzialność mediów za proces stanowienia prawa jest ogromna. Wystarczy spojrzeć chociażby

na sposób, w jaki wykorzystywany jest w środkach masowego przekazu głos ekspercki. Rola znawców tematu jest zazwyczaj bardzo jasno określona: mają oni swoim autorytetem poprzeć forsowaną w programie tezę.

Wyważone głosy ekspertów giną w masie emocjonalnych wypowiedzi. Medialny pośpiech nie idzie w parze z namysłem potrzebnym, aby wydać ekspertyzę, a emocjonalny język tabloidyżujących się mediów nijak nie przystaje do precyzyjnych i trudnych w odbiorze sformułowań z dziedziny prawa. Ponadto, gdy pojawiają się nerwowe reakcje na głośne zbrodnie, głosy wyważone, chłodne, nawołujące do wstrzemięźliwości w wydawaniu sądów, postrzegane są jako opowiadanie się przeciwko ofiarom. Pojawia się przed ekspertami niebagatelne wyzwanie, aby zachować profesjonalizm w warunkach komunikacji medialnej, a więc w blasku reflektorów, przy błyskach fleszy, gdy opinia specjalisty potrzebna jest „na wczoraj”, a zawile zagadnienie trzeba wyjaśnić w dziesięciu słowach. Wielu specjalistów po kilkukrotnym zetknięciu się z machiną mass mediów, rezygnuje ze współpracy z dziennikarzami na rzecz niezależnej działalności np. w blogosferze.

Media i politycy funkcjonują w systemie naczyń połączonych i niestety wynik ich wzajemnego oddziaływania nie napawa optymizmem. Tragiczne wydarzenia są wodą na młyn zarówno środków masowego przekazu, jak i polityków. Obie strony unikają racjonalności, a nągninnie nadużywają argumentacji emocjonalnej, ponieważ ten rodzaj komunikowania się ze społeczeństwem ułatwia tworzenie atmosfery zagrożenia, nawet wbrew faktom. Pojawiająca się na tym tle licytacja, kto wprowadzi surowsze przepisy i bardziej dotkliwe kary, trafia na podatny grunt i przemawia do zaniepokojonych widzów, słuchaczy, czytelników.

Odbiorcy mediów dość łatwo dają się wciągnąć we współtworzone przez polityków i dziennikarzy zamieszanie, którego ofiarą jest zdrowy rozsądek. Populizm penalny jest właśnie przykładem triumfu emocji nad rozumem. Pozostaje mieć nadzieję, że dzięki edukacji medialnej wzrastać będzie społeczna świadomość mechanizmów rządzących polityką i środkami masowego przekazu.

Marta Więckiewicz-Archacka



Wspomnienie o Leszku Doroszu (27.09.1932-27.03 2016)

Znałem Leszka Dorosza ponad pół wieku. Początkowo byłem Jego zawodnikiem, a następnie asystentem, jako trenera. Poznałem Go wiosną 1961 r. Byłem wówczas studentem WSR, a Leszek absolwentem Wydziału Rybackiego, rozpoczynającym pracę trenerską w AZS Olsztyn.

Początkowo pracował jako ichtiolog w gospodarstwie rybackim w Pasłęku. Wyjeżdżał z Olsztyna przed 5 rano, wracał bardzo późno. Pomimo tych trudności zgodził się zostać trenerem zespołu, w którym dotychczas był zawodnikiem. Leszek był człowiekiem dobrze zorganizowanym, pilnym i ambitnym. Wbrew wielu postanowił awansować do II ligi. Czasu nie było dużo, więc wprowadził porządkę, tzw. „katechizm” Dorosza. Wyglądał on tak: 1. Trenujemy zimą o godz. 20, latem o godz. 18, treningi 5 razy w tygodniu. 2. Wszyscy mnie słuchają. Na treningu nie ma dyskusji. Po meczu i treningu możemy dyskutować. 3. Zaangażowanie musi być maksymalne. 4. Nie wolno pić alkoholu. Za niepodporządkowanie się jednemu z punktów „katechizmu” usunął z zespołu jego kapitana.

Leszek potrafił skupić wokół idei wielkiej siatkówki liczne grono entuzjastów. Ta cecha zjednała Mu poparcie prof. Wiktora Wawrzyczka, ówczesnego prezesa AZS. Nawet po błędnych decyzjach sędziów trzymał nerwy na wodzy, zaś na treningach emanował spokojem, co powodowało, że zawodnicy popełniali mniej błędów.

Był trenerem wymagającym, ale zespołem nie kierował autokratycznie. Niejednokrotnie powtarzał zawodnikom: „najważniejsza jest dla was nauka, a potem dopiero sport”.

Po zaledwie 10 miesiącach przygotowań zespół AZS stanął przed szansą na awans do II ligi. Z wystaniem go na turniej do Torunia były jednak kłopoty. „Szkoda pieniędzy, nie macie szans na awans” – mówiono w klubie.

Prof. Wawrzyczek ufając Leszkowi, zapytał „Ile potrzeba?”. Leszek podał połowę potrzebnej kwoty, w obawie, że całej sumy nie otrzyma. Profesor bez wahania wyłożył tyle. Leszek resztę pożyczył od znajomego. Spłacał przez rok. Popadł w długi, a na utrzymaniu miał rodzinę.

Leszek był dobrym psychologiem. Pokazywał chłopakom prof. Wawrzyczka i mówił: „Pracujcie, bo tam stoi profesor i czeka na II ligę”. Po zwycięskim turnieju w Toruniu (13-15.X 1961) była radość i łzy, bowiem wśród siatkarzy byli tacy, którzy walczyli o wejście do II ligi już po raz 4.

Leszek po tym sukcesie opracował 5-letni plan, którego zwiększeniem miał być awans do ekstraklasy. Plan ten przyjmowano z niedowierzaniem. Wsparcie ówczesnych władz Olsztyna i prasy było słabe.

Leszek w tym czasie łączył pracę zawodową w Instytucie Rybactwa Śródlądowego z siatkówką w AZS. Wyniki, które w obu dziedzinach uzyskiwał są godne podziwu. W ciągu 10 lat badań opracował plany zagospodarowania rybackiego 360 jezior, zaś po 5 latach

wprowadził zespół do ekstraklasy (1965). Chociaż siatkarze AZS wspinali się w tabeli coraz wyżej, w Kortowie nadal nie było hali. To nie zniechęciło Leszka i przygotował następny plan, którego celem było mistrzostwo Polski.

Leszek potrafił ściągnąć do Kortowa zawodników, na których Mu zależało. Pierwszym, o którego walczył był Stanisław Zduńczyk – utalentowany junior, absolwent Technikum Kolejowego w Olsztynie. Staszek został liderem zespołu, pierwszym medalistą mistrzostw Europy (1967) i pierwszym olimpijczykiem (1968, Meksyk). Podobnie miała się historia z Mirosławem Rybaczewskim. Leszek kilka razy jeździł do Falenicy, aby pozyskać go do klubu. Po wysłuchaniu po raz kolejny argumentów Leszka babcia Mirosława Rybaczewskiego powiedziała: „Słyszałam, że mądrze pan mówi i widziałam, że dobrze panu z oczu patrzy. Proszę poczekać, Miruś mnie posłucha”. Parę dni później dzwoni tata Mirka z wiadomością: „Miruś przyjedzie do Olsztyna, babcia go przekonała.”

Mirosław Rybaczewski, ikona olsztyńskiej siatkówki, skończył studia, zdobył 3 razy mistrzostwo Polski, został mistrzem świata (1974) i złotym medalistą olimpijskim (Montreal, 1976).

Podobny potencjał Leszek dostrzegł w Zbigniewie Lubiejewskim – niezłe zapowiadającym się... piłkarzu ręcznym z Bartoszyc. Później stwierdził: „Nigdy wcześniej, ani później nie spotkałem siatkarza, który robił takie postępy jak Zbyszek.” Zbyszek był mistrzem olimpijskim, a studia w Kortowie skończył w terminie.

Osobowość Leszka powodowała, że do Kortowa zgłaszali się również siatkarze z własnej woli, np. Staszek Iwaniak, po ukończeniu warszawskiej AWF, pomimo intratnych propozycji z innych czołowych klubów.

Plan Leszek zrealizował. Najpierw AZS zdobył 3-krotnie Puchar Polski (1970, 1971, 1972), a w 1973 roku upragniony tytuł mistrza Polski, aby go powtórzyć w 1976 i 1978 r.

Leszek lubił żartować. Na jednym z turniejów w Holandii trener zespołu warszawskiego wypytywał zawodników olsztyńskich, jakim sposobem w ich drużynie panuje taka dyscyplina. Wszyscy odpowiadali: „Trener Dorosz nas bije”. Informacja trafiła do ZG AZS. Jego szef wezwał Leszka na dywanik. „Twój zespół dobrze nas reprezentuje zagranicą, ale ty stosujesz przemoc fizyczną wobec swoich chłopaków” – powiedział. „Owszem, biję ich, ale tak, żeby nikt tego nie widział” – odparł Leszek nie chcąc być mniej dowcipny niż zawodnicy.

Leszek cieszył się dużym autorytetem i chętnie zaangażowano go jako trenera w Jugosławii, gdzie odnosił sukcesy nie mniejsze niż w Polsce. Na olimpiadzie w Atlancie w reprezentacji Jugosławii występowało 11 Jego wychowanków.

Żałuję, że podczas tak długiej znajomości nie udało mi się pojechać z Nim na ryby. Na moje prośby o wspólne wędkowanie kiedyś mi odpowiedział: „Złowione ryby natychmiast wpuszczam z powrotem do wody, co zapewne by cię nie usatysfakcjonowało”.

Andrzej Grygotowicz

Regionalny Punkt Kontaktowy Programów Badawczych UE (RPK) <http://www.uwm.edu.pl/rpk>



Wybrane konkursy w programie Horyzont 2020

Bezpieczne społeczeństwa - ochrona wolności i bezpieczeństwa Europy i jej obywateli (*Secure societies - Protecting freedom and security of Europe and its citizens*)

Ogólne założenia:

- wzmocnienie wsparcia wewnętrznej i zewnętrznej polityki bezpieczeństwa UE, w szczególności Strategii Bezpieczeństwa Wewnętrznego
- poprawa konkurencyjności przemysłu UE i zapobiegania zagrożeniom dla bezpieczeństwa, w tym cyber-zagrożeniom
- integrowanie potrzeb użytkowników końcowych
- zwiększanie wymiaru społecznego i koordynacja.

Bezpieczne Społeczeństwa – cele szczegółowe:

- walka z przestępczością i terroryzmem
- wzmocnianie bezpieczeństwa, poprzez zarządzanie granicami
- zwiększenie odporności Europy na kryzysy i klęski żywiołowe
- zapewnianie prywatności w Internecie i wzmocnianie wymiaru społecznego

Wiodące zagadnienia konkursów:

- Call 1 – zwiększenie odporności naszego społeczeństwa na klęski żywiołowe i katastrofy spowodowane przez człowieka, nowe narzędzia zarządzania kryzysowego, rozwijanie nowatorskich rozwiązań w zakresie zarządzania kryzysowego
- Call 2 – walka z przestępczością i terroryzmem, począwszy od narzędzi technik kryminalistycznych do ochrony przed materiałami wybuchowymi
- Call 3 – poprawa bezpieczeństwa granic, poprawa ochrony bezpieczeństwa granic morskich, bezpieczeństwo łańcucha dostaw, zapobieganie konfliktom oraz budowanie pokoju w Europie
- Call 4 – zapewnianie zwiększonego bezpieczeństwa w sieci (cyberbezpieczeństwo), bezpieczna wymiana informacji, nowe modele zabezpieczeń.

Termin składania wniosków w wybranych konkursach:

1. Validation of biological toxins measurements after an incident: Development of tools and procedures for quality control – 25.06.2016r.
2. Developing a comprehensive approach to violent radicalization in the EU from early understanding to improving protection – 25.06.2016r.
3. Human Factor for the Prevention, Investigation, and Mitigation of criminal and terrorist acts – 25.06.2016r.
4. Detection techniques on explosives: Countering an explosive threat, across the timeline of a plot – 25.06.2016r.

Europejski Instytut Innowacji i Technologii - EIT

Europejski Instytut Innowacji i Technologii (European Institute of Innovation and Technology – EIT) ma na celu zwiększenie zdolności Europy do innowacji, która odgrywa coraz większą rolę w gospodarce opartej na wiedzy.

Europa stoi przed poważnym wyzwaniem w zakresie innowacji, w których pomimo doskonałej bazy badawczej, dynamicznych firm i ogromnego potencjału intelektualnego, dobre pomysły są zbyt rzadko zamieniane na nowe produkty i usługi.

Europejski Instytut Innowacji i Technologii został powołany, aby wyprzedzać pojawiające się wyzwania społeczne i proponować rozwiązania i produkty, które zaspokoją oczekiwania i potrzeby konsumentów.

Współczesna Europa boryka się z wieloma słabościami strukturalnymi, słabym wzrostem gospodarczym, odpływem utalentowanych naukowców, niewystarczającym poziomem prywatnych inwestycji w badania.

Szczególnym zadaniem EIT jest integracja szkolnictwa wyższego i przedsiębiorczości z badaniami naukowymi i innowacjami, jako elementów jednego łańcucha innowacyjnego w Unii i poza nią, co powinno prowadzić m.in. do intensywniejszego wprowadzania na rynek innowacyjnych usług, produktów i procesów.

Termin składania wniosków w wybranych konkursach:

1. Food4Future – Sustainable Supply Chain from Resources to Consumers – 14.07.2016r.
2. Added-value Manufacturing – 14.07.2016r.

Wszystkie konkursy na projekty wraz z dokumentacją w programie Horyzont 2020 można znaleźć na stronie:

<http://ec.europa.eu/research/participants/portal/desktop/en/opportunities/index.html> w zakładce „Calls”

Więcej informacji o kolejnych konkursach w następnym numerze Wiadomości Uniwersyteckich oraz na www.facebook.com/RPKOlsztyn

Regionalny Punkt Kontaktowy Programów Badawczych UE
Biuro ds. Współpracy Międzynarodowej
ul. Oczapowskiego 2, pok. 221, 10-719 Olsztyn
tel. 89 523 34 67, fax 89 524 04 94
www.uwm.edu.pl/rpk

Nowa uniwersytecka inicjatywa mieszkaniowa

Sześć budynków o łącznej liczbie 220 mieszkań zamierza wybudować nowopowstała uniwersytecka inicjatywa mieszkaniowa. Budowa ruszyła pod koniec marca br.

Najnowsza inicjatywa mieszkaniowa na UWM powstała w styczniu 2016 r. Utworzyło ją 12 członków-założycieli – pracowników i absolwentów UWM. Planują budowę 6 czterokondygnacyjnych budynków wielorodzinnych o łącznej liczbie 220 mieszkań. Powstaną przy ul. Bartąskiej już na terenie gm. Stawiguda. Mieszkania będą 1i 2-poziomowe o powierzchni od 30 do 100 m². Do każdego mieszkania przynależy piwnica oraz miejsce postojowe przed budynkiem. Można także wykupić jeden z 68 garaży. Spółdzielcze budynki tworzyć będą małe osiedle o powierzchni 1,5 ha z własnym placem zabaw i zielenią. Budowa ruszyła pod koniec marca. Zakończenie prac zaplanowane jest w grudniu 2017 r.

Dla kogo jest ta spółdzielnia i dlaczego właściwie powstała, skoro przy UWM już istnieje pracownicza spółdzielnia mieszkaniowa?

– Historycznie rzecz ujmując to jest to już 4. inicjatywa mieszkaniowa na UWM – wyjaśnia dr hab. Piotr Zapotoczny, inicjator i organizator nowej spółdzielni. – Pierwsza inicjatywa zawiązała się w 1996 r. Jej efektem były 104 mieszkania przy ul. Iwaszkiewicza. Druga powstała w 2000 r. i wbudowała 90 mieszkań przy tej samej ulicy. Trzecia powstała w 2005 r. i może pochwalić się 227 mieszkańiami. Ta spółdzielnia zakończyła inwestycje w 2008 r., a więc minęło już od tamtej pory prawie 8 lat. W tym czasie pojawiło się na UWM nowe pokolenie pracowników, którzy potrzebują mieszkań i ta inicjatywa jest skierowana głównie do nich. A dlaczego nowa spółdzielnia? Chcemy, żeby każde zadanie było rozliczane oddzielnie, bo tak jest prościej – tłumaczy dr hab. Piotr Zapotoczny, zarządca także poprzednich spółdzielni.

Czemu właściwie pracownicy UWM mieliby wstępować do nowej spółdzielni? W Olsztynie nie brakuje firm budujących domy i sprzedających mieszkania.

– Naszym atutem są niskie ceny. W naszej spółdzielni za 1 m² mieszkania wynoszą one od 3500 zł, przy średniej cenie 1m² w Olsztynie wynoszącej 4200 zł – mówi dr Zapotoczny.

Więcej informacji nt. spółdzielni można znaleźć na jej stronie internetowej www.smuniwersytecka.pl.

lek

Nasi siatkarze o krok od medalu

Reprezentacja pracowników Uniwersytetu Warmińsko-Mazurskiego debiutująca w Mistrzostwach Polski Pracowników Szkół Wyższych w piłce siatkowej zajęła 4 miejsce.

Trzecie Mistrzostwa Polski Pracowników Szkół Wyższych w piłce siatkowej o Puchar Rektora Uniwersytetu im. A. Mickiewicza w Poznaniu odbyły się w dniach, 4-6.03. Reprezentacja UWM wzięła w nich udział po raz pierwszy i do tego udany. Przegrała tylko jeden mecz – o brązowy medal, ale z ubiegłorocznym Mistrzem Polski – Uniwersytetem Łódzkim.

Pierwsze miejsce zdobył zespół z Uniwersytetu im. A. Mickiewicza w Poznaniu, po wygranym meczu z reprezentacją Politechniki Łódzkiej. Trzeci był Uniwersytet Łódzki.

Uniwersytet Warmińsko-Mazurskiego reprezentowali: Paweł Drozda – kapitan, Jacek Szypulski z Wydziału Matematyki i Informatyki; Mirosław Belej, Piotr Bilko, Szymon Sawczyński i Karol Szuniewicz z Wydziału Geodezji, Inżynierii Przestrzennej i Budownictwa, Maciej Duda z Wydziału Prawa i Administracji oraz Tomasz Pszczółkowski z Biura Informatycznej Obsługi Studiów.

Turniej odbywał się w nowoczesnej hali sportowej UAM w Poznaniu. Zawodnikom zapewniono najwyższy poziom obsługi sportowej i technicznej. Wśród nich aktywną rolę odgrywali rektorzy, dziekani, kierownicy, adiunkci, doktoranci i pracownicy techniczni uniwersytetów. Ogółem w III Mistrzostwach Polski w Piłce Siatkowej o Puchar Rektora UAM Poznań 2016 uczest-



niczyło ponad 120 zawodników z 10 zespołów. Były to reprezentacje: UAM (2 drużyny), UWM, Politechnik: Łódzkiej, Rzeszowskiej, Gdańskiej; Uniwersytetu Łódzkiego, Akademii Obrony Narodowej, AWF Poznań, AGH Kraków.

mr

Drapieżcy najlepsi w futsalu

Siódmego marca hala sportowa UWM przy ulicy Pana Tadeusza gościła 4. najlepsze drużyny futsalowego turnieju „5” piłkarskich UWM.

Zawodnicy rozgrywki grupowe rozpoczęli w listopadzie i aby dotrzeć do marcowego finału musieli sprawnie zaliczać kolejne fazy turnieju. W pierwszym półfinale zmierzyli się Drapieżcy z Bandą Cholo, którzy wygrali 5:1 zapewniając sobie udział w finale. Drugą parę tworzyli Oszczędni technicznie i Trudne sprawy. Po zaciętej walce drugim finalistą okazała się drużyna Oszczędnych Technicznie, którzy wygrali 1:0. Brązowe medale przypadły drużynie Trudne Sprawy, której zawodnicy wygrali 1:0 z kolegami z Bandy Cholo. W finale do końcowego rozstrzygnięcia potrzebne były rzuty karne, gdyż w regulaminowym czasie na tablicy był wynik 1:1. Rzuty karne skuteczniej wykonywali Drapieżcy, którzy wygrali turniej „5” piłkarskich UWM.

Uroczystego zakończenia turnieju dokonał Marek Roguski, kierownik Klubu Sportowego AZS UWM, wspólnie z Markiem Kleitzem, absolwentem UWM, komentatorem spotkań piłkarskich w TV Polsat Sport.



Wszystkie drużyny otrzymały pamiątkowe koszulki, trzy najlepsze drużyny otrzymały okazałe puchary oraz medale ufundowane przez rektora UWM.

Serdecznie zapraszamy do udziału w kolejnych turniejach piłkarskich, które już w kwietniu będą kontynuowane podczas zmagania wydziałowych na boiskach ze sztuczną nawierzchnią.

Maciej Staniszewski

II otwarte Mistrzostwa UWM w tenisie stołowym

II Otwarte Mistrzostwa Uniwersytetu Warmińsko-Mazurskiego w tenisie stołowym odbyły się 19.03.2016 r. Liczba zawodników była porównywalna do tej z roku poprzedniego, gdyż tym razem udział wzięło 71 osób.

Turniej rozgrywany był w 3 kategoriach: OPEN kobiety (9 zawodniczek), OPEN mężczyźni (50 zawodników) oraz mężczyźni „50+” (12 zawodników.) Większość grających reprezentowała Olsztyn. Z UWM wystąpiło aż 10 osób, nie zabrakło jednak gości m.in. z Pisz, Mrągowa, Torunia, Ostródy, Warszawy oraz Lubawy.

W kategorii kobiet najlepsza okazała się Anita Rutkowska, tuż za nią Ewelina Karczewska studentka Wydziału Matematyki i Informatyki UWM, a trzecie miejsce zajęła Elżbieta Bieluch. Z kolei w kategorii mężczyźni „50+” rozgrywki zdominował Grzegorz Gumiński, wygrywając w finale z Henrykiem Prusińskim 3:0. Trzecią pozycję zajął Bolesław Krawczyk, pokonując Franciszka Jastrzębowskiego 3:1.

Jeszcze bardziej zacięte walki toczyły się w najbardziej obsadzonej kategorii OPEN mężczyźni. Pierwsze miejsce wywalczył po ciężkich zmaganiach Cezary Bossowski, student Wydziału Medycyny UWM, pokonując w finale zwycięzcę turnieju z poprzedniego roku Tomasza Goliana (VBS Klima Olsztyn), który zajął miejsce drugie. Na trzecim miejscu uplasował się Kamil Urbanowicz (KST ENERGA - MANEKIN Toruń) wygrywając z Michałem Ogrodniczakiem, doktorantem z Wydziału Geodezji Inżynierii Przestrzennej i Budownictwa UWM 3:0.

Jednym z najbardziej efektownych meczów turnieju był finał Cezarego Bossowskiego z Tomaszem Golianem, jak również mecz o wejście do „czwórki” Michała Ogrodniczaka z Jackiem Barbachow-



skim (MLKS Morliny Ostróda), zakończony wynikiem 3:2, gdzie decydujący set zakończył się aż 20:18.

Za miejsca na podium we wszystkich kategoriach zwycięzcy otrzymali puchary i pamiątkowe koszulki ufundowane przez Rektora Uniwersytetu Warmińsko-Mazurskiego.

Organizatorzy: Studium Wychowania Fizycznego i Sportu oraz Klub Sportowy AZS UWM.

mr



Snowboardziści UWM na podium!

Historyczny sukces sekcji narciarstwa i snowboardu: po raz pierwszy studenci UWM wrócili z Zakopanego z brązowym medalem w klasyfikacji drużynowej w snowboardzie na Akademickich Mistrzostwach Polski.

Na przełomie lutego i marca w Zakopanem odbyły się Akademickie Mistrzostwa Polski w narciarstwie alpejskim oraz snowboardzie. Zawody snowboardowe zgromadziły ponad 250 zawodników z 30 polskich uczelni. Ze względu na słabe warunki śniegowe i przelotny deszcz organizatorzy byli zmuszeni rozegrać zawody w jeden dzień (piątek). Każdy miał tylko jeden przejazd kwalifikacyjny. Do finału przechodziło 42 najlepszych uczestników. Pierwszy z kortowiaków na 12. pozycji zakwalifikował się nasz trener i zawodnik Grzegorz Konecko, potem na 27. miejscu Bartłomiej Banasik oraz na miejscu 35. Marcin Kutek. Niestety dwóch oczek zabrakło, aby do finałowej grupy dostał się Jan Walczak (pozycja 44.). Zbigniew Terlikowski był 67.

Dziewczętom nie sprzyjało szczęście w tych zawodach, a trudne warunki dały im się we znaki. Organizator zdecydował, że kobiety startują po eliminacjach męskich, więc na bardzo ciężkiej trasie.

Żadna z kortowianek niestety nie zakwalifikowała się do finału. Wymieniając w kolejności: Kaja Majewska 50, Wiktoria Szmit 59, Ania Kowalik 65, Aleksandra Waryszewska 68. Tegoroczne Akademickie Mistrzostwa Polski i tak można zaliczyć do bardzo udanych. Trzech snowboardzistów w finałowej grupie dało nam 3. pozycję (tuż za Uniwersytetem Wrocławskim) w klasyfikacji drużynowej uniwersytetów i 10. w klasyfikacji generalnej wszystkich uczelni wyższych.

W zawodach narciarskich nasza uczelnia wystawiła 4 zawodniczki: Natalia Boradyn, Angelika Baranowska, Karolina Krzeszowska, Paulina Skiba i 4 zawodników: Kamil Klimczak, Paweł Trzak, Jan Walczak i trener Grzegorz Konecko. Ze względu na trudne warunki na trasie oraz brak rozjeżdżenia spowodowany brakiem śniegu, żadnemu z naszych reprezentantów nie udało się wejść do finałów.

AMP-y to nie tylko twarda rywalizacja na stoku. To także wspaniała impreza, dzięki której jest szansa poznać i zintegrować się ze studentami z innych uczelni. Ceremonie wręczenia nagród odbyły się w klubie Dworzec Tatrzański, gdzie potem wszyscy wspólnie w bardzo dobrej atmosferze celebrowali zakończenie AMP.

Wszystkich chętnych do uczestniczenia w treningach i życiu naszej sekcji zapraszamy. To wy za rok możecie uczestniczyć w tym wspaniałym corocznym wydarzeniu!

Jan Walczak, Grzegorz Konecko

Redakcja:

Wiadomości Uniwersyteckie UWM, 10-719 Olsztyn-Kortowo,
ul. Heweliusza 14, tel./fax (0-89) 523-35-41; (0-89) 523-43-57

e-mail: wiadomosci@uwm.edu.pl

Zespół redakcyjny: Małgorzata Hołubowska,

Lech Kryszalowicz (redaktor naczelny), Sylwia Zadworna.

Zdjęcia: Janusz Pająk, Anna Skrzypińska, SAF JAMNIK,

Redakcja zastrzega sobie prawo do skrótów tekstów i zmian tytułów.

Teksty przyjmujemy tylko w wersji elektronicznej

Nie zamówionych materiałów nie zwracamy.

Druk: Zakład Poligraficzny UWM

www.uwm.edu.pl

Regionalne Centrum Krwiodawstwa i Krwiolecznictwa w Olsztynie

Terminy akcji pobierania krwi na terenie Uniwersytetu Warmińsko-Mazurskiego za pośrednictwem ambulansu.

Miejsce – przed budynkiem Centrum Konferencyjno-Szkoleniowego przy Dybrowskiego 11

Pobór krwi w godzinach : 9.30 do 13.30

Terminy: 20.04, 05.05, 16.05, 01.06

Aktualności i terminy akcji przedstawiane są na stronie internetowej www.rckikol.pl



13. Skorpenowy wiosenny spływ Łyną 19.03



Fot. Mateusz Kopacz?SA&F Jamnik



OSIEDLE NAD JEZIOREM NATERSKIM w Tomaszkanie

prywatna plaża/ 2 pomosty/ 10 min do Kortowa/ 500 m do pola golfowego
dom z działką już od 590 tys. zł brutto



ul. TOWAROWA 17k, tel. 607 420 500

